

STRZELEC

WARSZAWA, 1 MARCA 1931 ROKU

#

9



Pamiętny bój o „Olszynkę” grochowską — według obrazu W. Kossaka

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Akademja papieska z okazji IX rocznicy koronacji Papieża Piusa XI odbyła się w obecności P. Prezydenta i Nuncjusza pap.



Walne Zgromadzenie Pol. Zw. Lekkoatl. wybrało ponownie prezesem inż. Znajdowskiego.



Zespół kapeli lud. Zaborowa (Krakowskie).

KRONIKA

Marsz. Piłsudski udzielił wywiadu dziennikarzowi brazylijskiemu w sprawie emigracji polskiej do Brazylii.

Przedstawiciele Zw. Strzeleckiego: Mjr. Święcicki i red. W. Bończa - Tomaszewski rewizytowali Kaitseliit estoński.

Zjazd Związku Miast wezwał Zarząd Związku do przeprowadzenia starań w kierunku przyspieszenia poprawy finansów miejskich.

Pierwszy zjazd duchowieństwa polskiego w Rumunii obradował 19.II nad sprawami szkolnictwa i społeczeństwa polskiego w Rumunii.

Zjazd nauczycielstwa szkół powsz. pow. łódzkiego powziął rezolucję domagającą się upaństwowienia Zw. Strzeleckiego.

Zamach na króla albańskiego dokonany w Wiedniu spowodował śmierć adjutanta. Król wyszedł cało.

Zjednoczenie polskiego ruchu zawodowego pod egidą robotniczej grupy B. B. W. R. nastąpi w najbliższym czasie.

Międzynarodowa Konferencja rolnicza w Paryżu obraduje nad podniesieniem rolnictwa.

W meczach bokserskich polska drużyna reprezentacyjna pobiła Austrię 13:3, robotnicza drużyna zwyciężyła Niemców: 9:7!

Państwowe roboty sezonowe rozpoczną się już w połowie marca dla złagodzenia bezrobocia.

W narciarskich mistrzostwach Polski w Wiśle — Z. Giewontówna (Zw. Strzelecki) zdobyła 3 miejsce.

Rewolucja w Peru wywołana została przez zwolenników byłego prezydenta Leguia.

Mistrzem narciarskim Polski na rok 1931 został Barton (Czechosłowacja).

Nowy poseł niemiecki w Polsce przybył do Warszawy 26 b. m.

W Stanach Zjednoczonych 1295 osób zmarło w ciągu roku od zatrucia alkoholem.

Proces o morderstwo polityczne w Częstochowie został odroczony.

Straszliwy wybuch gazów w kopalni Nothberg spowodował 27 ofiar.

Cały świat nawiedziła ostatnio kłęska burz zamieci i powodzi.



STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
DOSWIECONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

NASZE ZADANIA W CHWILI OBECNEJ

Mówimy oczywiście o „Strzelcu”. Zadania Związku Strzeleckiego — od pierwszej chwili jego istnienia w Polsce Niepodległej jasno zostały wytknięte. Rozrost organizacji i ugruntowanie jej w terenie — zadania te rozszerzyły i pogłębiły. Dlatego też dzisiaj Związek Strzelecki wysunął się na czoło w akcji Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej szerokich mas. Przez celowe i odpowiednie wychowanie obywatelskie — wielotysięczne gromady strzeleckie związały silnie z państwem — pojęciem jako gromadny obowiązek.

Upaństwowienie Związku Strzeleckiego, jako powszechnej organizacji P. W. — jak tego domaga się już społeczeństwo — byłoby tylko uwieńczeniem dotychczasowej pracy organizacyjnej. Ochotnicze jeszcze obecnie — a tak niezbędne dla nas — P. W. zyskałoby w Związku Strzeleckim szeroką podstawę, mocny szkielet ideowy i moralny, którego wyrazem jest prawo strzeleckie i deklaracja ideowa.

Równocześnie jednak zwiększają się znacznie zadania „Strzelca”. Założony początkowo jako organ ideowy odrodzonego Związku i torujący mu drogi w Nowej Polsce, przez długi czas był on trybuną ideową żołnierzy Komendanta. Na łamach „Strzelca” toczyła się walka o podstawy i siłę zbrojną Rzeczypospolitej. Przełom majowy i objęcie rządów przez Komendanta skierowały „Strzelca” do spraw organizacyjnych. Odtąd zaczęła się troska o charakter i zadania „Strzelca” w organizacji.

Nie łatwe to było, bo ogrom spraw, zagadnień organizacyjnych i problemów społecznych wymagał choćby krótkiego ich omówienia. Podjęcie wydawnictwa „Pracy Strzeleckiej” — jako organu instruktorskiego, przeznaczonego dla kadry instruktorskiej i kierownictwa organizacji — zadania „Strzelca” nieco uprościło, bo zasadnicze zagadnienia omawia się teraz na łamach „Pracy”. Odtąd „Strzelec” przede wszystkim propaguje ideę wychowania obywatelskiego i fizycznego, pogłębia zagadnienia przynależności wojskowej, starając się równocześnie zaspokoić jaknajwszechstronniej zainteresowania Czytelnika życiem bieżącym, sportem, literaturą i wynalazkami. Zarówno więc oddziałowy, referent jak i szeregowiec znajdzie zawsze w „Strzelcu” dla siebie wiele rzeczy ciekawych.

Tylko do „Strzelca” trzeba się przywiązać. Czytać go pilnie, propagować, a przede wszystkim prenumerować. A czas już najwyższy, by po dziesięciu latach wydawnictwa, w przededniu jubileuszu, który uczymy wraz z Imieninami Komendanta wydaniem numeru jubileuszowego, wszystkie oddziały, zaprenumerowały „Strzelca” — bo poczytność własnego pisma to wyraz siły wewnętrznej organizacji. Propaganda czytelnictwa „Strzelca” — to nasze najważniejsze zadanie w chwili obecnej. Siła organizacji, jej rola w społeczeństwie i dobro pracy naszej — tego od wszystkich wymaga!

J. K.

WAWRZYN GROCHOWA

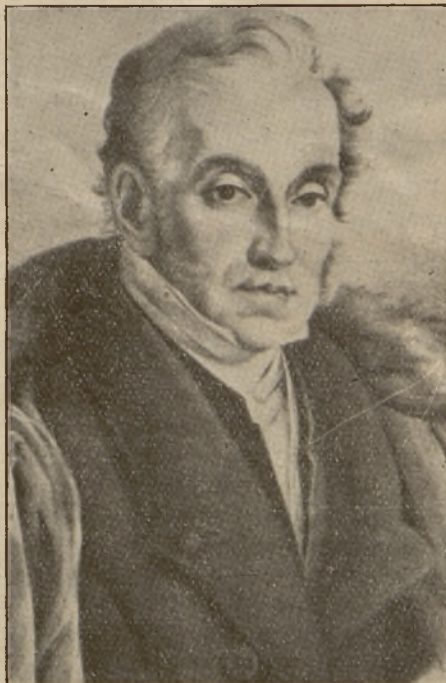
Gdy feldmarszałek Dybicz, przekraczał w dniach 5 i 6 lutego nad Bugiem granice Królestwa Kongresowego na czele 110-tysięcznej armii przypuszczał, że w ciągu miesiąca zdoła stłumić powstanie listopadowe. Jednak nadzieje jego srogi spotkał zawód, i chociaż powstanie wojskom nieprzyjacielskim zaledwie połowę tych sił przeciwstawić mogło, przecież bohaterstwem swego żołnierza potrafiło wkrótce wzbudzić nawet w Dybiczu, należny dla oręża polskiego szacunek i respekt.

Dnia 14-go lutego gen. Dwernicki na czele szczupłych sił rozbił pod Stoczkiem trzykroć liczniejszy korpus Geismara, wysłany przez Dybicza przodem ku Warszawie. Niestety niedołęstwo Główniej Kwatery pozwoliło Rosjanom zbliżyć się do stolicy. Tym niemniej pochód Dybicza bynajmniej triumfalny nie był. Dnia 17 lutego gen. Skrzynecki pod Dobrem, a gen. Żymirski pod Kałuszynem ścierają się zwycięsko z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Na skutek jednak zbyt wielkiej przewagi wroga zmuszeni byli cofnąć się ku polom Grochowa, gdzie stała główna armja polska. Wojska polskie zajmowały tutaj pozycje, których prawe skrzydło oparte było o Wisłę i bagna Zastawskie — lewe zaś o Wawer i olszynkę Grochowską.

Bój grochowski rozpoczął się już rankiem 19 lutego, gdy na wysuwając się z lasu wawerskiego korpus Pahlena uderzyły dywizje Żymirskiego i Szembeka, zmuszając go do odwrotu. Nadciągający przytem pośpiesznie z główną siłą Dybicz omal, że nie dostał się do niewoli, idącej do ataku na bagnety polskiej piechoty. Przybycie z pomocą na plac walki głównych sił rosyjskich i korpusu Rozena spowodowało wycofanie się dywizji polskiej z pod Wawra ku olszynie grochowskiej, która stała się wkrótce kluczem pozycji polskich, wbijających się klinem w nowe stanowiska wroga. Olszynka ta jednak mimo silne ataki rosyjskie, broniona przez 4 pp. i część dywizji Skrzyneckiego, pozostaje w rękach polskich. Również i następnego dnia ataki rosyjskie, silniejsze jeszcze niż dnia poprzedniego, zostają

z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Dybicz po stratach swych widząc, jak groźnego przed sobą ma przeciwnika, którego na początku kampanji lekcewał, postanowił przerwać walkę, aż do chwili nadejścia posiłków, złożonych z 21-tysięcznego korpusu grenadierów gwardji, prowadzonego przez ks.



Prezes Rządu Narodowego powstania listopadowego książę Adam Czartoryski

Szachowskiego traktem wileńskim ku Warszawie. Bitwa pod Grochowem rozpoczęła się nanowo dopiero zrana dnia 25 lutego, poprzedzona odniesieniem w przedzień zwycięstwem, gen. Małachowskiego i Krukowieckiego nad gwardją Szachowskiego pod Białołęką. Dybicz ratując korpus gwardyjski, rzucił ogromne siły na polskie pozycje pod Grochowem, pragnąc je przełamać za wszelką cenę. Olszynka grochowska stała się ośrodkiem tego strasznego boju, który współcześnie nazwali „bojem olbrzymów”. Bezustannie i gwałtowne ataki nieprzyjacielskie poprzedził piekielny ogień 200 rosyjskich dział, skierowany na nieszczęsną olszynkę, pod którym drzewa kładły się jak kłosa zbóż od wichru. Sama olszynka po kilkakroć przechodziła z rąk do rąk, przyczem 4 p. p. (słynni „czwartacy”) atakując po kilkakroć zrzędu opanowa-

ny przez nosjan lasek, przy ponownym zdobyciu go wyciął w pień całą pułk jebrów. Padł bohatersko na polu walki dzielny gen. Żymirski, a generałowie Chłopicki i Skrzynecki osobiście prowadzili w bój bataljony. Niestety, zaciekle i bohaterska obrona polska ulec musiała licznej przewadze wroga, który prawie wszystkie swe siły skierował na olszynkę. Dybicz, który pienieł się ze wściekłości, nie mogąc zdobyć lasku, znalazł się ostatecznie w jego posiadaniu o godz. 2-ej pop., gdy zmęczony śmiertelnym, nieprzerwanym wysiłkiem żołnierz polski opuścił ostatecznie drzewa olszynki, między którymi leżało przeszło 8 tysięcy poległych nieprzyjaciół. Ranny ciężko odłamkiem granatu w nogi opuszcza również pole bitwy gen. Chłopicki, przekazując naczelne dowództwo Skrzyneckiemu.

Wódz rosyjski, sądząc, że utrata olszynki złamała przeciwnika i pragnąc zgnieść go teraz zupełnie rzucił na cofające się polskie pułki 56 szwadronów swej konnicy, złożonej z ułanów, husarów i kirasjerów. Wielka ta szarża skończyła się jednak wielce niefortunnie. Sześć szwadronów rosyjskich ułanów wpakowało się w błota, a husarów rozpedziła swym ogniem dywizja Szembeka. Jedynie pułk kirasjerów im. ks. Albrechta przemknął się między polskimi pozycjami i wy dostał na drogę brzeską, wiodącą ku stolicy. Tutaj jednak zaatakowany z boku przez pułk ułanów Kieckiego, rzucony został przezeń na bataljonu 8 p. p. i powitany z tej strony siarczystym ogniem, został zupełnie rozbity i zniesiony. Skrzynecki, nie czując się zdolnym do utrzymania w dalszym ciągu własnych pozycji, zarządził odwrot pod mury Pragi, który odbył się w najzupełniejszym porządku, tymbardziej, że nieprzyjaciel, utraciwszy na polach Grochowa 15 tysięcy ludzi, wycofał się również w kierunku Mińska - Mazowieckiego.

Tak zakończył się sławny 5-dniowy bój grochowski o stolicę, który okrywający oręż polski nieśmiertelnym wawrzynem chwały, wykazał wielkie męstwo i wartość bojową żołnierza polskiego, a jednocześnie większą jeszcze nieudolność jego wodzów.

W. Paluszyński.

STRZELCZYNI W ŚWIETLICY

Wszyscy wiedzą czem jest dla domu dobra gospodyni. Dom jest taki jaką ma gospodynię. Ona jest jego duszą i życiem. Bez niej dom jest smutny, opuszczony, jakby martwy. Brakuje w nim — jak się to zwykle mówi — „kobiecej ręki”. Wystarczy tylko spojrzeć, a zaraz można to zauważyć.

Choćby w najuboższym mieszkanku, bez drogocennych mebli, dywanów i obrazów ta „kobieca ręka” wyciska wszędzie, na każdym kroku, swoje piętno. Jest ono tak charakterystyczne, że z drobnych szczegółów, z których nawet sami nie zdajemy sobie czasem sprawy, poznajemy istotę i charakter tej, która stanowi duszę domu. Dlatego też niema żadnej przesady w powiedzeniu: „pokaż mi jak mieszkaś, a powiem ci kim jesteś”.

Kobieta, posiadając w znacznie wyższym stopniu niż mężczyzna, zamiłowaniem i poczuciem ładu dba o czystość i porządek w mieszkaniu. Jej duża wrażliwość na barwy i pewna fantazja pozwala przy pomocy różnych drobiazgów ożywić i przystroić miejsce, w którym przebywa, zaś uprzejmość i wesołość jej sprawia, że dobrze czuć się można tam, gdzie ona jest panią.

Te ważne właściwości kobiece, które powodują, że od niej zależy miły nastrój domowy, nie mogą być bez znaczenia także i w świetlicy. Bo któż, jeśli nie strzelczynie ma być gospodynią i opiekunką świetlicy strzeleckiej? Dopilnuje w niej ona nie tylko strony higienicznej, ale także estetycznej. Bo w to, że strzelcy sami potrafią pozamiatać, od biedy i okna wyciąć a nawet udekorować salę — nikt nie wątpi. Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba w oknach zawiesić firanki z szarego płótna, haftowane własnoręcznie w barwny motyw ludowy, pielęgnować kwiaty, które tyle uroku dodają świetlicy. Na ścianach muszą wisieć nie tylko wieńce z zieleni, często zmienianej, ale i kolorowe fryzy z wycinanek. A poza tem te wszystkie nieuchwytnie szczegóły, które zewsząd rzucają się w oczy, czy to w składnym rozmieszczeniu sprzętów, czy w jakimś kłoszu z kwiatami, stojącym na stole i szafce bibliotecznej, w barwnej makatce, wiszącej na ścianie dowodzą, że

tu właśnie panuje „kobieca ręka”, z zamiłowaniem odnosząca się do tej pracy.

Nadewszystko jednak trudno byłoby wyobrazić sobie brak strzelczyń przy obchodach rocznic i uroczystości strzeleckich.

Zarówno w chórze, jak i deklamacjach zbiorowych, czy też gimnastyce rytmicznej udział strzelczyń jest konieczny. Zbiorowa (chóralna) deklamacja wypada najpiękniej, gdy jest mieszana, t. zn. na głosy męskie i żeńskie, przy czem pewne części mówią sami mężczyźni, inne znów same dziewczęta, a niektóre znów razem. Takie cieniowanie wpływa bardzo korzystnie na całość deklamacji. Słucha się jej z większym zainteresowaniem i w ten sposób można wypuklić jakgdyby te ustępy, które chcemy szczególnie podkreślić. Do deklamacji zbiorowej nadają się zarówno teksty prozą, jak i wiersze. Wymagają one tylko dłuższych ćwiczeń razem, aby głosy można szarmonizować. Te, które się zanadto wyróżniają musi się wycofać. Przy zbiorowych deklamacjach staje się zwykle półkolem, nie gromadą. Półkole powinno wyglądać symetrycznie, aby całość robiła także i dla oka miłe wrażenie, naprzykład połowę półkola chłopcy, połowę dziewczęta, ustawieni według wzrostu (w środku najwyżsi, po bokach coraz niżsi) albo na przemian i t. p.

Najważniejszą częścią wszystkich obchodów są inscenizacje, tj. wiersze, pieśni, opowieści lub obrzędy, przedstawione w formie widowiska. Najbardziej odpowiednie do tego celu są pieśni ludowe, bo w nich jest dużo ruchu i życia, a bez tego wszystkie obchody są nudne i pomimo najlepszych chęci trudno na nich usiedzieć do końca. Niejeden też zaproszony gość często z takiej nudnej „akademii” chyłkiem się wymyka, przysięgając sobie w duszy, że już nigdy nieda się na coś podobnego „nabrać”. Jeśli jednak będą w programie inscenizacje to z pewnością nie zdarzy się nic podobnego.

Różne są sposoby inscenizowania: 1) zapomocą ruchów znanych powszechnie z gimnastyki, 2) zastosowanych do treści śpiewanego, czy też deklamowanego tekstu, 3) dramatyzowanie. Dwa pierwsze

sposoby są bardzo proste i nie wymagają ani żadnych dekoracji, ani kostjumów. Może w nich brać udział dowolna ilość osób, ustawionych szeregami, byle tylko o ile możliwości jednakowo ubranych, bo to podnosi bardzo rytmikę ruchów. Inaczej, najbardziej rytmiczne ruchy robią na widzu wrażenie chaotyczne, gdy je wykonują ręce w różnych rękawach i nogi w różnokolorowych pończochach.

Ładne efekty osiąga się tu przez rozmaite drobiazgi dekoracyjne jak: wianki zielone na głowach, pęki polnych kwiatów u boku, jednego koloru krawaty u bluz strzeleckich, albo łuki, koła, wstęgi, obciążane drobnutką strzyżoną bibułą, lub kwiatami. Te drobne dodatki bardzo dodatnio wpływają na ujednostajnienie i szarmonizowanie całości.

Ostatni rodzaj inscenizowania wymaga już koniecznie kostjumów i pewnych, choćby najprostszych szczegółów dekoracyjnych, bo tylko wtedy wywołuje naprawdę estetyczne wrażenie. Inscenizacja musi mieć swój styl, a więc: jeżeli np. inscenizujemy piosenkę: „Raz królewna jasnowłosa cudny miała sen” to pod żadnym warunkiem „królewna” nie może być brunetką, ani nawet szatynką, no i oczywiście występować w... bluzie strzeleckiej, zaś Jasio, który się jej we śnie pojawia... w marynarce.

To samo także odnosi się do tańców, które można wplatać do inscenizacji. Na balu dworskim nie tańczy się zbójnickiego przy harmonji, ani też krakowiaka na kurpiowskim weselu, w krakowskich strojach. Bo wtedy zamiast zamierzonego efektu wywołali byśmy wrażenie komiczne.

W najbliższym czasie będziemy obchodzili uroczystość imieninową Marszałka Piłsudskiego, nie zapominałmy więc o inscenizacjach, będących tak wielkim urozmaiczeniem programu. Żołnierskie piosenki i świetnie się nadają do inscenizowania, a mamy ich takie mnóstwo, że jest naprawdę w czem wybierać. Przy ich pomocy ułożymy sobie obfity i bogaty program, ale przygotowania należy już rozpocząć, żebyśmy na czas zdążyli. A strzelczynie będą znowu miały najwięcej do roboty.

Dr. Franciszka Kalicińska.

Obchód Imienin Marszałka

W dniu 19 marca obchodzić będziemy tradycyjnym corocznym zwyczajem święto Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Budowniczego Niepodległości Polskiej, pierwszego założyciela oraz obecnego protektora organizacji strzeleckiej.

Obchód uroczystości imieninowych Marszałka, grupując w dniu 19 marca przegląd najżywoźniejszych i najbardziej twórczych sił narodu oraz budząc w masach ludowych uświadczenie państwowe, ma na celu oddać hołd Twórcy samodzielności państwa.

Charakterem swoim obchód Imienin Marszałka winien przybrać formę masowego święta całego narodu polskiego. Ma być nie tylko wyrazem naszych ku niemu gorących uczuć, ale także propagandą Jego prac oraz wielkiej Jego idei.

WSKAZÓWKI DLA ORGANIZATORÓW

Warunkiem należytego, solidnego zorganizowania obchodu jest wczesne rozpoczęcie przygotowań. Inicjatywa zorganizowania obchodu imieninowego w poszczególnych miejscowościach winna wyjść od oddziałów strzeleckich, chociaż uroczystości nie należy zacieśniać do grona strzelców i strzelczyń, ale dążyć do tego, ażeby wzięło w nich udział całe miejscowe społeczeństwo.

Pierwszym krokiem winno być powołanie do życia i zorganizowanie we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie sięgają wpływy organizacji strzeleckiej, komitetów obchodu imieninowego. Zadaniem tych komitetów będzie dopilnowanie, by uroczystości były zorganizowane jak najlepiej.

Do komitetów należy zapraszać przedstawicieli władz państwowych, instytucji samorządowych oraz organizacji społecznych. Komitety pomyślą we właściwym czasie o zamówieniu i przygotowaniu sali na wieczornicę, o opracowaniu szczegółowego programu uroczystości, o wyszukaniu i zjednaniu osób, które wezmą udział w poszczególnych punktach programu oraz o szerokim zainteresowaniu uroczystościami miejscowego społeczeństwa.

W związku z tem na kilka dni przed zorganizowaniem obchodu

należy w większych ośrodkach rozplakutować afisze, podając czas oraz miejsce w których uroczystość się odbędzie, w mniejszych zaś niezależnie od tego zawiadamiając środowisko przez wójtów, sołtysów i t. p., którzy powinni wejść do komitetów organizujących uroczystość.

W przeddzień Imienin można zorganizować przemarsz oddziałów strzeleckich z orkiestrą i iluminacjami ulic miasteczek lub wsi. W miejscowościach, gdzie orkiestr niema, oddziały winny urządzić capstrzyk przy śpiewie pieśni strzeleckich lub wojskowych.

W dniu uroczystości celem należytego uczczenia obchodzonego święta jak również urozmaicenia programu można zorganizować strzeleckie albo sportowe zawody na odznakę, do przeprowadzenia których wskazówki można znaleźć w fachowych z tej dziedziny wydawnictwach Komendy Głównej (Odznaka za pięciobój sportowy Z. S.).

Można także uczcić ten dzień podjęciem jakiegoś żywego czynu, jak np. poświęceniem kamienia w gielnego domu strzeleckiego, otwarcie świetlicy i nadaniem jej imienia Marszałka, ufundowaniem biblioteki świetlicy strzeleckiej, założeniem strzelnicy lub boiska sportowego, albo nawet jakimś mniejszym społecznym uczynkiem: obsadzeniem dróg drzewkami, naprawą zniszczonego mostu i t. d. w zależności od miejscowych warunków, w jakich oddział się znajduje i możliwości, na jakie go stać.

Obchód należy organizować w takich punktach, do których mogłyby ściągnąć na ten dzień jak największe masy ludności, a więc w siedzibach urzędów gminnych, parafji, lub też w ośrodkach gdzie odbywają się jarmarki. Wskazaniem jest również w razie potrzeby przeniesienie uroczystości na nie-

dziele zwłaszcza jeśli chodzi o środowiska rolnicze lub fabryczne.

SZKIC PROGRAMU

I. Przed uroczystością

a) na kilka dni naprzód zawiadomić miejscowe społeczeństwo drogą rozlepiania afiszy lub zapowiedzenia przez wójtów i sołtysów o mającym się odbyć obchodzie, oraz zaprosić je do wzięcia udziału w organizowanych tego dnia imprezach.

b) wieczorem w przeddzień uroczystości zorganizować przemarsz ulicami wsi i miasteczek oddziałów strzeleckich, z muzyką lub ze śpiewem oraz z pochodniami.

II. W dniu Imienin.

a) rano — pobudka.

b) po Mszy — łącznie z oddziałami wojskowymi, przysposobieniem wojskowym oraz organizacją mi społecznymi wzięcie udziału w defiladzie,

c) organizowanie zawodów sportowych lub strzeleckich oraz zabaw i gier ruchowych na wolnym powietrzu,

d) uczczenie uroczystości podjęciem żywego czynu społecznego (otwarcie świetlicy strzeleckiej, założenie boiska, strzelnicy i t. p.).

III. Wieczornica.

1) odegranie lub odśpiewanie marsza „My Pierwsza Brygada”, pobudki strzeleckiej lub marsza strzeleckiego „Hej Strzelcy Wraz”,

2) odczyt lub pogadanka o Marszałku,

3) deklamacja solowa wiersza Juljana Tuwima „Józef Piłsudski”,

4) odśpiewanie lub odegranie wiązańki pieśni strzeleckich,

5) inscenizacja pieśni wojskowych „Przybyli ułani”, „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”,

6) deklamacja chóralna poematu Józefa Mączki „Fanfary I pułku piechoty Legionów”,

7) deklamacja solowa wiersza Edwarda Słońskiego „Brygadjer Piłsudski” lub Juljana Ejsmonda „Do Komendanta”;

8) odegranie sztuczki scenicznej B. Bakala: „Serce Komendanta” lub „Więzień Magdeburga” (akt. 2 i 3),

9) zainscenizowanie żywego obrazu, połączone z odśpiewaniem hymnu narodowego.

MACIEJÓWKA.

*Od drużyny króla Piasta
Wiedzie swój odwieczny ród
Choć był wielki protoplasta
Szary wierzch jej, szary spód
Twardy rzemień, z blachy skóówka
Cały splendor, szyk i krój
To strzelecka maciejówka
Legjonowej braci strój!*

Łódź — Stanisław Rachalewski.

Materiały wieczornicowe

Do pkt. 1.

TEKST PIERWSZEJ BRYGADY

Legjony to żołnierska nuta
 Legjony to oliarny stos,
 Legjony to żołnierska buta
 Legjony to straceńców los
 My pierwsza Brygada
 Strzelecka gromada
 Na stos rzuciliśmy
 Swoją życia los, na stos, na stos!
 O ileż mąk, ileż cierpienia,
 O ileż krwi, wylanych łez,
 Pomimo to niema zwątpienia
 Dodał nam sił wędrówki kres
 My pierwsza Brygada i t. d.
 Krzyczeli żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc nam, że chcieć, to móc.
 Leliśmy krew osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz.
 My pierwsza brygada i t. d.
 Nie chcemy już od was uznania,
 Ni waszych słów, ni waszych łez,
 Skończyły się dni kołatania
 Do waszych serc, do waszych
 kies.

My pierwsza Brygada i t. d.

Dzisiaj już my jednością silni,
 Tworzymy Polskę — przodków mit.
 Że wy w tej pracy nie dość pilni,
 Zostanie wam potomnych wstyd.
 My pierwsza Brygada i t. d.

Tekst marszu „HEJ STRZELCY WRAZ”

Hej strzelcy wraz — nad nami orzeł
 biały,

A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.

Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią
 strzały,

A lotem kul kieruje zbawca Bóg.

Więc gotuj broń i kule bij głęboko,

O ojców grób bagnatów poostrz stal.

Na odgłos trąb twój sztucer bierz na
 oko;

Hej bacność cel i w łeb lub serce
 pal.

Hej trąb, hej trąb strzelecką trąbką
 w dal,

A kluj, a rąb i w łeb lub w serce pal.

Do pkt. 2.

Odczyt o Marszałku Piłsudskim
 podamy w następnym Nr. „Strzele-
 ca”.

Do pkt. 3.

Juljan Tuwin: Józef Piłsudski.
 (deklamacja solowa)

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że su-
 miaste wąsy

I że nieprzepisową nosi macie-
 jówkę,

Stłyszeli, że dosadnem wyraża się
 słówkiem,

Że z litewska przeciąga i że miewa
 dąsy.

Wiedzą jeszcze że forsą nie
 ruszy. To cenią;

Więc chamską czują trwożę i
 durny szacunek,

Jak w narożnym sklepiku
 groszowy rachunek.

Sprawdzają go swem sercem.
 jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto, błękit-
 nie i chmurnie,

Przemknę, ciągnąc za sobą siwy
 tren legendy,

Oglądają się — czując na chwilę
 podskórną,

Dreszczyk, zew nieiszczalny o-
 krutnej komendy;

Zew wiecznie, narzucany tak gorz-
 kiem milczeniem,

Lub czasem słów cykuta, prosto
 w twarz bryżniętą,

Że mógłby tem wołaniem uskrzy-
 dlić kamienie,

Lecz nie ich. I wie o tem. I strasz-
 nie pamięta.

A tu rosną i rosną zmagania
 olbrzymie.

Prawda, której nie wcieli
 w rozkazy pułkowe,

W żadne prawa, dekrety,
 w żadną ludzką mowę,

Tylko w mękę: „Wielkości,
 jakie twoje imię?”

Gdy szedł na ulicę, gdy trzeszcza-
 ły kości,

Gdy o tę prawdę grzmiało serce
 i armaty,

Znów chcieli jej, „na codzień” na
 raty, na spłaty,

Paragrafami mierząc huragan wol-
 ności!

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie
 zmierzają

Pomrukując po kątach zdziwie-
 niem, zawodem.

I w cierpką miłość jego nigdy nie
 uwierzą,

Kiedy przez Polskę idzie samot-
 nym pochodem.

Tylko mu raz pod oknem, kiedy
 dumał nocą.

Wyszłochał żołnierz stojący na
 warcie.

Płakał, płakał, jak dziecko:

„Ach czemu, ach poco
 Tak męczysz się, tak cierpisz za
 nas, Komendancie?”

Do pkt. 4.

Teksty pieśni strzeleckich

zawarte są w „Śpiewniku strzelec-
 kim” (cena 30 groszy), który zama-
 wić można w Centaralnej Skład-

nicy Związku Strzeleckiego —
 Warszawa, Plac Józefa Piłsudskie-
 go 5.

Do pkt. 5.

Przybyli ułani pod okienko*) (inscenizacja)

Scena przedstawia fragment pejzażu
 wiejskiego; na pierwszym planie po le-
 wej stronie fragment domku wiejskiego
 z oknem.

OSOBY

Krysia — dziewczyna wiejska.

5 ułanów w mundurach z czasów Księ-
 stwa Warszawskiego.

3 dziewczyny do mazura.

Scena I — ułani stoją pod oknem i
 śpiewają).

Przybyli ułani pod okienko (bis)
 pukają do okna)

Stukają wołają puść panienko (bis)
 Zaświecił miesięczek do okienka (bis)

(w oknie ukazuje się dziewczyna)
 W koszulce stanęła w niem panienka
 (bis)

(otwiera okno i śpiewa)

O Jezu, a cóż to za wojacy? (bis)

Ułani — Otwieraj nie bój się, to czwar-
 tacy. (bis)

Przyszliśmy napoić nasze konie (bis)
 Za nami piechoty całe błonie (bis)

Dziewczyna — (śpiewa) O Jezu do
 każde Bóg prowadzi (bis)

Ułani — Warszawę odwiedzić byśmy
 radzi

A stamtąd już droga jest gotowa (bis)
 Do serca polskości do Krakowa (bis).

Gdy Kraków odwiedzim, już nam pil-
 no (bis)

Zobaczyć i nasze stare Wilno. (bis)
 Dziewczyna — (wychodzi z domu)

O la Boga co za piękne wojsko ci ułani.
 Ułan I. — Ty także jesteś piękna Pan-
 no, Krysio. Wyglądasz jak malowanie.

Dziewczyna — A, to ty Janku. Jakże
 się mnie teraz podobasz.

(ogląda się) Jaką masz szabelkę. o-
 strogi...

(nadchodzą 3 dziewczyny, ułani witają
 je uradowani)

Ułan I—A teraz kochasz mnie Krysio?
 Dziewczyna — Jeszcze się pytasz Ja-
 sieczku kochany?

Ułan II — A my się panienką nie po-
 dobamy?

Jedna z dziewczyn — Cóż znowu?
 Pewno, że takie dzielne żołnierzyki nam
 bardzo się podobają.

Jedna z dziewczyn — Cóż znowu?
 Pewno, że takie dzielne żołnierzyki nam
 bardzo się podobają.

Jedna z dziewczyn — Cóż znowu?
 Pewno, że takie dzielne żołnierzyki nam
 bardzo się podobają.

*) według oprac. por. Sumienia.

Ułan II — Kiedy tak, to może zatańczymy?

Wszyscy — Dobrze, dobrze.

Ułan I — Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Nim poranek świta (*prosi ją do tańca*)

Ułani — Czy pozwoli Panna Kryśia
Młody ułan pyta.

Ułan I — I nie długo pyta prosi
Boć to w polskiej ziemi (*tańczy z dziewczyną*)

Ułani — W pierwszą parę ją rinosi
A sto par za niemi (*bis*)

Ułan I — (*przestaje tańczyć do ucha szepcze dziewczynie*)

Ułani — Ułan szepcze pannie w uszko
I ostrogą dzwoni.
Pannie tłucze się serduszko
i liczko się płoni.

Ułan I — (*trzyma dziewczynę w pół drugą rękę podnosi w górę*).

Cyt serduszko, nie płoń liczko.
Bo ułan nie stały.

Ułani — (*za kulisami słyszą strzały*).

Już za borem wre potyczka,
Słyszą pierwsze strzały
(*pokazują za kulisy, sygnał trąbki*).

Słyszą strzały głos pobudki.
Dalej na koń, hura!

Dziewczyna — (*nadśluhuje i zasmuca się*).

Ułan I — Lube dziewczę porzuć smutki
Dokończym mazura.

[*Ułani otaczają kołem dziewczynę i ułana I*).

Wszyscy — Jeszcze jeden raz dokoła,
Jeden uścisk bratni —
Na koń wsiadać trąbka woła,
Mazur to ostatni!
(*wszyscy tańczą*).

Do pkt. 6.

Józef Mączka: Fanfary 1 pułku piechoty Legjonów.

(recytacja zbiorowa*)

Uwaga: Recytacja poematu podzielona jest na 4 głosy t. zn. bierze w niej udział czterech recytatorów. Głosy powinny być

należycie dobrane, by stanowiły w chwilach wspólnej recytacji dobrze brzmiącą harmonję. Równoczesność recytacji powinna być gruntownie wypróbowana.

Przy odpowiednich częściach poematu zaznaczono wyraźnie ilość recytatorów która ma daną część wygłosić.

Przy wykonaniu recytacji uważać, by wiersze o treści ważnej wygłaszać tonem silniejszym. Ogółem zaś recytować w tempie energicznym bez rozwlekania wyrazów, zachowując t. zw. skandowanie, t. j. wybijanie poszczególnych wyrazów — czyli dokładne oddzielanie ich w wymowie.

W razie możliwości recytacja może być przeplatana odpowiednią muzyką. Muzyka nie towarzyszy recytacji, ale dopełnia całą recytację i potem tylko wypełnia umyślnie przerwy między jej częściami, — co uwidocznione w tekście wyrazem (muzyka).

(*przed recytacją muzyka*)

jeden głos:

Zaszumiał bór stary i zamilkł — jak mowa —
Słuchają wkrąg świerki — brodacze:

Przed chatą w zagajach leśnego ostrowa
stanęła okołem muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacz...

dwa głosy:

Wzrok hardy ku chmurom odrzuca
zuchwale —
wraz surmy na udach oparli...
I stoją tak świetni w słonecznym upale,
jak dawne heroldy we słońcu i chwale —
w sen dumnych posągów zamarli...

trzy głosy:

Aż razem do góry uniósłszy puzony,
ze spizów dobyli moc ducha!...
A w chacie — tam w głębi — myślami
schylony
Wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś
strony,

Brygadjer, Brygadjer ich słucha..

(*motywy fanfar*)

cztery głosy:

Hej — surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczy spiz
rozgłosem trąb
nasz hardy stawi szyk!
To my — to my — kadrowy pierwszy huś —
z zamarych snów do życia wstali w krwi!

(*przerwa — muzyka*)

jeden głos:

Tu surmy ku ziemi opuszczą trębacz —
oparli je z mocą u kolan...
A pogłos spizowy wśród borów kołacz,

i echem zawodzi — i echem gdzieś
płacze —
wracając od lasów — od polan..

dwa głosy:

I skarży się ziemi, iż zliczył kurhany
rozsiane w dalekiej krainie...
Zaszumiał bór stary ciemnymi konary,
i drzewa się w koło pochyliły jak łany —
Szczytami żalobny szum płynie..

jeden głos:

Umilkli trębacz... i myśl ich zmącona
we mglistej gdzieś ginie oddali..

dwa głosy:

Aż razem do góry podniósłszy ramiona,
trzy głosy:
pieśń Mocy i Chwały wezbraną wśród
łona,

cztery głosy:

fanfarę zwycięstwa zagrali:
(*muzyka*)

cztery głosy:

Hej — szlakiem pół
przez krew — przez ból —
za nami — z nami w lot...
gdzie Złoty Róg
z powietrznych dróg
wycięski wiedzie miot!..
w radosny szal
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
na nowe dni
O Wodzu — prowadź nas!..

(*muzyka*)

w dalszym ciągu cztery głosy:

Na słońcu blask
wśród Sławy łask
w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot
na krwawy miot,
o Wodzu — prowadź nas!..

(*muzyka*)

jeden głos:

Zamilkną trębacz — i surmy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
Głos leci — polata — przez echa okrężne —
i woła — i budzi wkrąg hufce orężne
„do bronii — powstańcie do bronii!..“

(*muzyka*)

dwa głosy:

A w leśnej stannicy — myślami schylony
Wódz — mocy orężnej — i ducha —
Wzrok jasny w słoneczne kierując gdzieś
strony,
w głąb tajnych przeznaczeń wsłuchany,
wpatrzony

*) Podług opracowania G. B. K. „Jak urządzić obchód ku czci J. Piłsudskiego. Poznań. Druk. Mieszczkańska.

*Brygadjer — Brygadjer ich słucha...
Węc las się pokłoni — i szumiec poczyna
w poszumach przed chatą się chyli..*

trzy głosy:

Snać pojął — że oto jest chwila jedyna,

cztery głosy:

*że dana jest Mocy i Chwały godzina,
i Wielkość przydana tej chwili!..
(muzyka — kurtyna wolno opada)*

Do pkt. 7.

Edward Słoński: Brygadjer Piłsudski.
(recytacja solowa).

Kto, jak on, nasz brygadjer Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
Kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
by stąd odszedł najeźdźca kałmucki?

Kto, jak on, z Bogiem tak się targował
pod Łowczówkiem z krzywą szablą

w rękę

o tę Polskę pełną krwi i jęku,
o tę Polskę, którą wróg rabował?

Kto jak on?...

Pamiętajcie to imię,
co z tęsknoty do Polski wyrosło,
gdy wróg deptał ją butą wyniosłą,
całą w ogniu stojącą i dymie...

Ten żołnierski wysiłek nadludzki
wy swym dzieciom w kolebkach

przekażcie,

bo jak w burzę kapitan na maszcie.
stał dziś w Polsce brygadjer Piłsudski.

Juljan Ejsmond: „Do Komendanta“
(recytacja solowa)

*„Cześć Ci i chwala, Wielki Brygadjerze,
za czyny Twoje i za słowa Twoje —
za to, że na Twój zew nasi żołnierze
poszli na boje,
że wywalczyły Polsce dzień wyśniony
szare Legjony.*

*I żeś uzdrowił tęskniących do mroków
i miłujących pęta i kajdany —
żeś nam zapalił śród chmur i obłoków
przedświt różany,*

*Gdy cała Polska w niewoli zgnuśniała —
Cześć Ci i chwala!*

*Br. Bakal: Serce Komendanta lub Więzień
Magdeburga.*

(sztuczki sceniczne, nabywać można
w Centr. Składnicy Zw. Strzel. adres
podany wyżej).

Materiały nieobjęte programem.

Objęte programem wieczornicy
materiały nie są jedyne w tej
dziedzinie. Podane zostały tylko
najbardziej popularne, głównie dla
oddziałów małomiasteczkowych i
wiejskich ze względu na to, iż tam
jest o nie najtrudniej.

Na akademjach, organizowa-
nych w większych miastach po-

szczególne punkty mogą być za-
mieniane innymi. Szczególnie do-
tyczy to recytacji oraz sztuk sce-
nicznych. I tak zamiast podanych
wyżej utworów poetyckich łat-
wych można dać trudniejsze, jak
np. piękne poezje Jana Lechonia
„Piłsudski“, „Major Brzoza“ oraz
„Mochnacki“ ze zbioru „Karmazy-
nowy poemat“, Józefa Czechowic-
za „Piłsudski“, Stanisława Wy-
spiańskiego „Hymn Veni Creator“
i inne.

Poezje o Józefie Piłsudskim ze-
brane są w antologii wydanej
przez księgarnię Z. Pomarańskiego
w Zamościu „Pieśń o Józefie
Piłsudskim“ (cena 10 zł.). Z anto-
logii tej można doskonale wybie-
rać utwory do recytacji na akade-
mji.

Zamiast sztuk Bakali można o-
degrać K. Hoffmana „Sen o Pił-
sudskim“ — sztuka pod względem
artystycznym wartościowa, ale za
to trudniejsza do odegrania.

Niezależnie od tego w oddzia-

łach wiejskich i miejskich recyto-
wać można wesołe i urocze wier-
sze Kornela Makuszyńskiego z je-
go „Pieśni żołnierskich“. „Jak
Pan Bóg na wojnę patrzył“,
„Parada w niebie“, „Przekor-
na dziewczyna“, „O lotniku, co
był też w niebie“ i in. Inscenizo-
wać można piosenki wojskowo-
ludowe, szczególnie nadające się
do inscenizacji: „Ułani jada“,
„Hop dziś, dziś“, „Białe róże“,
„Którędy Jasiu“, „O zawiedzio-
nym żołnierzu“, „Trębacz“, oraz
cały szereg innych.

W miastach i miasteczkach ko-
mitety mogą poza tem porozumie-
wać się z właścicielami miejsco-
wych kin, ażeby w okresie Imie-
nin były wyświetlane obrazy, zwią-
zane z ideologią niepodległościow-
ą. (My Pierwsza Brygada i in),
ewentualnie filmy Wydziału Fil-
mowego Komendy Głównej, na
których winni być obecni wszyscy
strzelcy i sympatycy ruchu strze-
leckiego.

Marsz Sulejówek — Belweder

W dniu 19 marca b. r. dorocznym zwy-
czajem odbędą się zawody marszowe p. u.
„Marsz Sulejówek-Belweder imienia Mar-
szała Piłsudskiego“ na przestrzeni 27 ki-
lometrów szosą.

Marsz ten jest wybitnie marszem woj-
skowo - drużynowym. Celem marszu jest
utrzymanie przez cały czas, aż do mety
możliwie najlepszej formy marszowej ca-
łego zespołu, a nie jak dotychczas, prze-
bycie oznaczonej trasy, w możliwie naj-
krótszym czasie.

Marsz „Sulejówek - Belweder“ dostę-
ny jest dla wojska, K. O. P.; Policji Pań-

stwowej, Straży Granicznej i wszystkich
organizacji P. W., oraz stowarzyszeń W.
F. z całego obszaru Rzeczypospolitej, z
tem, że: drużyny Związku Strzeleckiego
zgłaszają komendanci Okręgów, drużyny
wojskowe i K. O. P'u, oraz innych orga-
nizacji P. W. i W. F. przez Kierowników
Okręgowego Urzędu W F i P W zaś dru-
żyny Straży Granicznej i Policji Państwo-
wej zgłaszają własne władze centralne.

Kierownictwo Marszu spoczywa w ręku
Komendanta Okręgu Nr. I Związku Strze-
leckiego w Warszawie ul. Marszałkowska
152 m. 9, tel. 709-14.

SEZON STRZELECKI

Według Kalendarzyka (Komendy Głów-
nej Z. S.) zawodów strzeleckich i łucz-
nych w 1931 roku „Zawody Propagando-
we Strzeleckie“ winny odbyć się we
wszystkich oddziałach Z. S. w terminie
między 1 — 15 marca b. r. Udział winni
wziąć wszyscy członkowie oddziałów, a
nie tylko wybrane zespoły. Pożądanym
jest udział zawodników, zawodniczek
poza związkowych z danej miejscowości,
za drobną opłatą wpisowego na rzecz
Oddz. Z. S. oraz na fundusz Olimpijski.

Program tych zawodów winien obejmo-
wać strzelania jedynie z amunicji „Po-
cisk“ albo „Warszawskiej Spółki Myśliw-
skiej“ na dystans 25 metrów — co do
wymogów identycznie zgodne z warunka-
mi podanymi w par. 18. A.1. i w par. 18
C.1. Regulaminu Odznaki Strzeleckiej.

Wiadomem jest że zawody te w oddzia-
łach Z. S. poparte wskazaniem w roz-
kazach Komend Okręgów Zw. Strzelec-
kiego, winny być wstępną próbą naszych
sił — przed I. Powszechnymi (obowiązkowymi)
Wiosennymi Zawodami Z. S. „Otwarcia Sezonu“; których termin Ko-
mendy Głównej Z. S. wyznaczyła na dni
1 — 15 IV b. r.

Protokoły z marcowych Zawodów pro-
pagandowych Strzeleckich Z. S. winny
wszystkie Oddziały Z. S. przesać wraz
z tarczami do swych Władz Okręgowych
— dla nadania „Odznaki Strzeleckiej“
III i II klasy, skierowując równocześnie
odpisy tych protokołów — strzelań do
Komendy Głównej Związku — dla ewi-
dencji, względnie ewentualnego nadania
I klasy teje „Odznaki“.

J. L.

NOTATNIK ODDZIAŁOWEGO

Kary i nagrody w oddziale

Komendant oddziału posiada specjalny aparat do regulowania pracy oddziału i przystosowywania się do wytyczonego programu. Tą prostą, a zarazem i bardzo skomplikowaną aparaturę stanowi nagradzanie i karanie podwładnych. Te dwa środki są jednak bardzo delikatne i wymagają specjalnej staranności i troskliwości przy ich stosowaniu, gdyż nieumiejętnie i zbyt gwałtownie zastosowane mogą wywołać jaknajbardziej niepożądane i nieoczekiwane skutki.

Środki karne muszą być przede wszystkim całkowicie zawieszane wobec strzelców, którzy niedawno do oddziału wstąpili. Obcy im jest jeszcze „duch” oddziału, wielu rze czy nie rozumieją, nie znają toku pracy i t. p. Karanie ich za uchybienia w tym początkowym okresie służby strzeleckiej byłoby niecelowe i niesprawiedliwe. Niesprawiedliwe — dlatego, że popełniane przez nowicjusza wykroczenia zazwyczaj dzieją się bez udziału jego woli i wynikają tylko z nieznanomości swych obowiązków. Niecelowe — dlatego, że we własnym poczuciu niewinny, nowicjusz widzi, że jest ukarany niesłusznie i karę odczuwa jako bolesną krzywdę, co w znacznej mierze zniechęca go do dalszej rzetelnej pracy, lub wręcz odstręcza od oddziału. Nowowstępujących strzelców po-

winien oddziałowy starannie obserwować i w razie spostrzeżonego za niedbywania się starać się o usunięcie możliwości „opuszczenia się” takiego nowicjusza lub też poprostu w odpowiedni sposób zwrócić mu na to uwagę i odpowiednio pouczyć.

Nie należy również wobec nowo wstępujących stosować nagradzania, z wyjątkiem dopuszczalnej jego odmiany, to jest przelotnej, bez pośredniej pochwały za pewien, ściśle konkretny wypadek. Szafowanie pochwałami może wywrzeć na nowicjuszu niepożądane skutki i wzbudzić w nim pewien rodzaj pychy i zarozumiałości, że to on tak krótko jest w oddziale, a już tak bardzo jest wyróżniany.

Komendant musi różniczkować nagrody i kary. Nagradzanie ma na celu pobudzenie wśród strzelców chęci współzawodnictwa, ma w nich wzniecić pragnienie naśladowania tego z pośród nich, który dzięki swej staranności, obowiązkowości, gorliwości i t. p. otrzymał pochwałę. Przez nagradzanie oddziałowy dąży do podniesienia poziomu całego oddziału. Karanie zaś, przeznaczone jest nie na podniesienie poziomu oddziału, ale na jego obronę i utrzymanie na odpowiedniej wysokości. Dlatego też skierowane jest przede wszystkim przeciwko tym, którzy przez zanied-

bywanie się, niechęć lub opieszałość obniżają poziom oddziału i dają swym współtowarzyszom zły przykład.

Oczywiście jest to tylko w kilku słowach ujęta myśl zasadnicza, w praktyce bowiem nie można tak bezwzględnie ściśle różnicować stosowania nagród i kar. Nieraz strzelec będący wzorem dla innych i zbierający częste pochwały, popełni jakieś wykroczenie, na które komendant musi zareagować zastosowaniem jednego ze środków „karnych”. W takim wypadku sama kara powinna być bardzo starannie wyszukana i dobrana, tak, aby nie zniechęciła strzelca do dalszej pracy, ale przeciwnie, uprzytomniła mu ujemne strony jego wykroczenia i pobudziła do gorliwości i staranności. Bywają znów wypadki kiedy strzelec niedbały, stale karany okaże specjalną dbałość i sumiennosc. Spostrzeżenie tego przez oddziałowego i podkreślenie choćby w krótkiej, przelotnej pochwalce może wywrzeć nadszkodziany skutek i zachęcić strzelca do pracy i doprowadzić go do zajęcia miejsca pośród najlepszych strzelców oddziału.

Nagroda, zarówno jak i kara są środkami wychowawczymi niezmiernie ważnymi i z tego tytułu wymagają od komendanta szczególniejszej rozważliwej przy szafowa-

J. KADEN - BANDROWSKI.

PIŁSUDCZYCY

V.

DOKTORZY I-SZEJ BRYGADY.

Zdaje mi się, że każdy z nich wolałby teraz nie być doktorem! Czyżby nasz doktor Piestrzyński, na swym ciężkim dromedarze, z harapem w garści, z lunetą przy oczach, długi jak don Kichot, nie wolał pełnić służby wojennej od humanitarnej?! Jeśli tylko może, ucieka ze szpitala, drapie się na wieżę kościelną i obserwuje ruchy nieprzyjaciela. To znów komunikuje swe spostrzeżenia komendantowi artylerji, czuwa nad celowaniem dział, albo zachwyca się robotą karabinu maszynowego.

Chorych swych, biedne poranione ciało ludzkie, — traktuje sumiennie, lecz bez wszelkiego liryzmu.

Nie tak doktor Jakowicki!

Jakowicki wstydy się swych chorych. Wstydy się wszystkich ran, cierpień, boleści, przyczajonych epidemij, całej jatki wojennej. Rzekłbyś, że ów cios krwawy i kolosalny, jaki się zadaje teraz ciału ludzkiemu od Taurogów po Karpaty, — odczuwa na własnej skórze.

Zakładając opatrunek sprawia wrażenie, jakby już dawno wiedział, że dany żołnierz będzie ranny. Wobec tej sprawy dawno wiadomej, teraz zaś doświadczonej, serdecznością, z którą zakłada bandażę, jakgdyby się usprawiedliwił.

Zasób tej serdeczności poważnej, tkliwej, jest chyba niewyczerpany.

Ujrzenie ją na twarzy doktora Jakowickiego w rumieńcach, które towarzyszą jego pracy, w kątach ust, w których drga niemal dziecinny uśmiech i w oczach tak znużonych, a tak bardzo przychylnych.

niu niemi. Nagroda sprawia zadowolenie i podtrzymuje, albo podnieca zainteresowanie. Nagroda sprawiedliwa i umiejętnie stosowana pobudza strzelców do zdrowego współzawodnictwa, ponieważ nie wszystkie jednostki są w równej mierze ambitne i zdolne do współzawodnictwa, przeto nagroda musi być należycie przystosowana do indywidualności nagradzanego. Przy udzielaniu nagród należy rozróżniać ich gradację, przyczem, im rodzaj nagrody jest wyższy i trwalszy tem rozważniej winien być stosowany.

Jednym z najprostszycy środków nagradzania jest spełnienie próby strzelca np. o zwolnienie od zbiórki lub zajęć i t. p. Uwzględniając stopniowanie nagród wymienić należy: 1) przelotną pochwałę, 2) spełnienie prośby, 3) pochwałę przed frontem, 4) pochwałę w rozkazie oddziałowym, 5) przedstawienie do pochwały w rozkazie kmdta powiatu, obwodu, okręgu (z zachowaniem kolejności), 6) przedstawienie do nominacji na wyższy stopień (należy jednak w tym wypadku obok sprawowania się uwzględnić i wyszkolenie strzelca).

Przez przelotną pochwałę rozumiemy pochwałę udzieloną bezpośrednio strzelcowi, bez względu na to, czy wiedzą o tem inni strzelcy czy nie. Ten rodzaj pochwały (jak zresztą i inne) jest doskonałym sposobem do zachęcenia strzelca do dalszego wzorowego sprawowania się. Jeśli traktujemy spełnie-

nie prośby, jako rodzaj nagrody, to przy samem wyrażeniu zgody na prośbę strzelca, należy wyraźnie zaznaczyć, iż jest to w nagrodę za wzorowe sprawowanie się.

Jeżeli strzelec wykazuje specjalną pilność i gorliwość w wyszkoleniu p. w. dobrym sposobem nagrody będzie wyznaczenie go do pełnienia odpowiednich funkcji w oddziale jak np. podoficera broni, podoficera gospodarczego (magazyn), kwatermistrza (gospodarz lokalu), względnie, o ile w oddziale jest tego rodzaju stała organizacja — wyznaczenie komendanta sekcji, lub drużyny, zaznaczając oczywiście wyraźnie, iż powodem powierzenia mu odpowiednich funkcji jest dobre sprawowanie się i wyszkolenie; zbyt częste udzielanie nagród obniża ich znaczenie, to też wskazane jest oględne ich udzielanie, przez co stają się dla strzelców bardziej cenne i pożądane, a tem samem należycie spełniają swą rolę wychowawczą.

Kara jest ostatecznym środkiem do przełamania chwilowego oporu lub uprzytomnienia odpowiedzialności z pod której się podwładny wyłamuje. Groźenie strzelcom karami dla samego postrachu demoralizuje strzelców i obniża powagę komendanta. Zanim oddziałowy wymierzy karę, powinien zawsze zbadać pobudki które spowodowały wykroczenie, ustalić ciężar przewinienia, rozważyć wartość i przeszłość winnego i dopiero wtedy rozstrzygnąć o konieczności u-

karania. Karanie musi być stosowane indywidualnie, we właściwym czasie i z uwzględnieniem wszelkich okoliczności łagodzących i obciążających. Przed zastosowaniem ostrzejszych środków karnych należy w miarę możliwości starać się wyczerpać wszelkie łagodniejsze środki, zawsze mając na uwadze znaczenie wychowawcze kary (zarówno dla ukaranego jak i dla pozostałych strzelców) i licząc się z możliwością poprawienia się ukaranego. Uwzględniając stopniowość kar wymieniamy: 1) nagane przelotną, 2) wyrażenie niezadowolenia, 3) napomnienie, 4) zwolnienie z pełnionych w oddziale funkcji, 5) nagana, 6) nagana przed frontem, 7) nagana w rozkazie oddziałowym, 8) nakazanie meldowania się (np. przed i po zbiórce i t. p.), 9) dodatkowe poza kolejnością wykonywanie prac porządkowych (np. zamiatanie świetlicy), 10) pominięcie w awansie, 11) przedstawienie do nagany w rozkazie komend wyższych, 12) czasowe zawieszenie w prawach członka z zakazem przychodzenia do świetlicy, 13) wydalenie z oddziału.

Komendant oddziału winien dopilnować, aby wyznaczona kara została ściśle wykonana; w wyjątkowych tylko warunkach może być zniesiona, jak np. jeżeli okaże się, na skutek później poznanych okoliczności, iż była niesłuszna.

T. Żenczykowski.

Jak sobie radzi doktor w naszej kawalerji Maszadro, w twardem ręku Beliny, jaki repertuar chorób uznaje ten dywizjon, na które tam choroby można wogóle chorować, od ilu stopni zaczyna się gorączka kawalerzysty — nie wiem. Nie tak łatwo Belina rozstać się ze swym żołnierzem — chorego będzie wioził za sobą na wozie, będzie kłął, będzie w ułana wódkę bez miary lał, będzie tak go niańczył wierząc, że opieką swą sprawi więcej, niż wszyscy medycy świata.

Doktor piechoty Paczesny pracuje równo, spokojnie, starannie, cicho.

Któż nie zna brunatnego futra doktora, wdzianego włosem na wierzch, z przepaską czerwonego krzyża spadającą na mankiety. Któż nie zna jego bródki koloru tego futra i małych, zacnych oczu?

Obserwowałem doktora Paczesnego w

ciężki dzień bitwy pod Marcinkowicami *) Stał ze swym sanitariatem w chałupinie przy drodze. Dzień był jasny, słońce się szkliło na gościńcu. Drogą tą, niby sine strzepy, gnane mroźnym wiatrem, wracali z bitwy ranni.

W chacie na noszach leżał żołnierz, śmiertelnie ugodzony w brzuch.

Jęczał.

Paczesny opatrywał drugiego, lekko rannego w łydkę.

Pierwszy musiał być umrzeć. Z chwili na chwilę twarz jego żółkła, oczy gasły w połyskach zmętniałych. Głowa na szyi chwiała się, jak na wątlej lodydze owoc zbyt ciężki.

Umierający dopominał się ciągle o plecak swój i czapkę.

Drugi, lekko ranny po wielkim wysiłku w boju, jakby wracał do życia z furją radości, dumny, że tak mu się udało okpić kulę. Rę-

*) 6 grudnia 1914 r.

Zawody narciarskie w Wiśle

Wisła. — Na krótko przed zawodami. — W terenie. — Na strzelnicy — Bieg zjazdowy. — Umiejętności naszych strzelców.

Wisła, którą miałem możność pierwszy raz w dzień widzieć, nie wywarła na mnie większego wrażenia od innych przeciętnych podgórszych miejscowości naszego Podkarpacia. Może mglista pora, może brak słońca nieodzownej okraszy śnieżnego krajobrazu sprawiły to dziwne uczucie, że poza poruszającymi się po białej chustce śniegu sylwetkami zawodników nic mi w tak zwanej pamięci

wzrokowej z Wisły do dzisiaj nie pozostało.

Jest jednak coś, co może wziąć człowieka miasta pragnącego praw dziwego odpoczynku — to niezmażony spokój. To jest zdaje się poza powietrzem, najwartościowsze z całej Wisły. Może się mylę — przekazuję jednak na papier — który cierpliwie to przyjmuje — moje pierwsze wrażenie z Wisły. Co do terenów narciarskich

jestem skłonny twierdzić, że jest ich mnóstwo do wyboru od najłatwiejszych do najtrudniejszych i przyjezdny na niedzielę narciarz śląski ma duży pod każdym względem wybór.

Myśl urządzenia zawodów o mistrzostwa Podokręgu Śląskiego właśnie w Wiśle była dobra i jak się okazało organizatorzy mieli na starcie pokaźną liczbę zawodników w ilości 14 startujących zespołów w biegu patrolowym ze strzelaniem, oraz 40 zawodników do biegu zjazdowego.

Na zawody przybył zastępca Komendanta Głównego pułk. dypl. Rusin, który przybywszy na nartach na miejsce zbiórki odebrał raport od komendanta podokręgu ob. kpt. Ślęczki.

Z dobrymi minami pomaszerali nasi strzelcy na start gdzie kierownik techniczny biegu kpt. Schlichtinger objaśnił przebieg trasy.

O godz. 10.30 pierwszy patrol wyruszył ze startu. Był nim najlepszy nasz zespół podokręgu z Żywca.

Udaję się w teren w okolice strzelnicy. Już po drodze widać, że „wielu jest powołanych a mało wybranych“, gdyż niedługo po



Niewygodna postawa strzelecka. Strzela kmdt. patroli ob. Pydych, Żywiec.

ce mu drżały, mówił głośno, rubasnie i zaciągał się dymem z papierosa z niebywałą rozkoszą.

Doktor Paczesny z równą starannością opatrywał tych, którzy za kilka godzin w ziemni legną, jak tych, którzy za kilka już dni do szeregu wrócą. Potem wychodził przed izbę, czekając nowych zakrwawionych gości.

I czy ta rzecz była w blasku słońca, czy w szarych bryzgach rozpęku szrapneli, w perłowym tle nieba, czy na tej drodze, po której włóczył się ból żołnierski, dość, że mi się zwidział wtedy doktor, niby skromny, cierpliwy gospodarz zniwa, którego nie chciał siać, lecz które zbierać musi, nie rachując swego, a pilnie licząc cudze życie.

Lecz typ! Typ doktora 1-go Legjonu, typ Polaka - medyka wojskowego, zawadjaki, pocieszyciela, współobwiesia, a zarazem łapuducha najczulszego, stanowi dr. Składkowski.

Czułość rodzicielska miesza się w jego duszy z rozmachem wiarusa, a rozmach z najbezcenniejszą kpina, a kpina z wiedzą, a wiedza z takim zuchwalstwem!

Dźwięk gitary — brzęk kuli.

Dźwięk gitary, na której doktor gra i śpiewa rzewnie, dziwnym i wielce sanitarnym barytonem.

Dźwięk gitary, świst kuli i pęd!

Niechby w ranach i we krwi, ale z honorem iść, iść dalej, prędzej, śmieiej!

Przez błoto i kule salwy z płaszczem na ramionach, z chirurgicznymi nożami w pugilaresie, z browningiem u boku; z dowcipem niesłabnącym nigdy w dzikich porykach chrypy. Iść naprzód przez noszą krwią zbluzgane, przez krwią zmoczone pasma opatrunków, przez wszelką długość żalu, śmierci, patrzac niebieskimi oczyma w ogień morderczy to cóż?! Byleby — iść do Polski!

słarcie szereg zawodników zwłaszcza naprawdę „sapierunów” ma różne perypetje z nartami i już na pierwszym podejściu kończy niechwalebnie te pewnie pierwsze w życiu zawody narciarskie. Nie mniej trzeba dodać, że 95 proc. reszta idzie bardzo dobrze a na specjalną pochwałę zasługują żywczańskie oraz strzelcy powiatu bialskiego.

Dojeżdżamy do strzelnicy umieszczonej na wzgórzach w pobliżu Czarnej Wisły. Po półgodzinnym oczekiwaniu widać na przeciwległych wzgórzach awizowaną krzyżkami pierwszą zbliżającą się patrol. Po małej górskiej kładce przedostają się zawodnicy na drugi brzeg rzeczki skąd w kilka chwil sa już pod strzelnicą.

Strzelano dosyć niezdarnie z uprzednio przygotowanej broni ma łokalibrowej, jakkolwiek przez pięć cy mieli zawodnicy przewieszoną broń długą. Strzelanie z broni młk. nie wypadło zbyt pomyślnie ze względu na ciągłe zacinalanie się broni. Mam wrażenie, że gdzie jak gdzie, ale w Wiśle można było urządzić strzelanie ostre z broni woj skowej przywiezionej przez zawodników. Sytuację utrudniało też posługiwanie się zespołu jednym karabinkiem co w dużej mierze opóźniało odbycie strzelania. Na ogół strzelanie jednak jak to się mówi „poszło”.

Pozostałe ze strzelnicy jeszcze

3 klm. do mety, przebyli strzelcy jednym tchem, pragnąc jak najprędzej bieg patroli zakończyć, by odпочząć przed czekającym ich po obiedzie biegiem zjazdowym.

Walne zwycięstwo w biegu zjazdowym odnieśli żywczańskie, którzy zajęli zespołowo dwa pierwsze miejsca. Trzecie miejsce przypadło zespołowi Bystra. Czasy pierwszych patroli: 1:10:46; 1:22:57; 1:27:58; a więc naogół równe, świadczące mniej więcej o równym poziomie patroli.

Następne miejsca przypadły zespołom: Żywiec III — 1:38:04, Biała II — 1:43:52, Buczkowice —



Strzelanie kłęcząc „z podpórka”.

2:09:09, Cieszyn — 2:25:45, Cieszyn II — 2:46:56. Kr., Huta, Cieszyn III, Cieszyn IV, no i na końcu Pszczyna. Dwa zespoły z powodu niepełnego składu nie zostały sklasyfikowane.

Popołudniu odbył się bieg zjazdowy w którym soliści mogli się popisać swymi umiejętnościami w oprowaniu jazdy.

Do biegu zgłosiło się 40 zawodników. Trzeba przyznać bez ogródek że chłopcy jeżdżą bardzo dobrze i że gdyby miał się kto nimi zaopiekować sportowo, zbladłaby niezadługo nie jedna renomowana gwiazda narciarstwa polskiego, wobec tych młodych talentów i ich narciarskich umiejętności.

Bieg odbył się na dystansie 1,5 klm z następującymi wynikami: Pydych (Żywiec) 2:45 min. Wala (Biała) 2:55, Czarnecki (Żywiec) 2:57. Klus (Cieszyn) 3:00 Straub (Cieszyn) 3:28, Kozdoń (Cieszyn) 3:30. Dziwnem się wydaje że do tej pierwszej szóstki nie dostał się ob. Zabnicki z Żywca, narciarz pierwszorzędnny, doskonały technik mający za sobą szereg pięknych zwycięstw. Możliwe, że zaszła tu jakaś pomyłka wobec bezwzględnie słabszych od Zabnickiego, za wyjątkiem Pydycha, przeciwników.

W skład organizatorów zawodów wchodzili: Kpt. Ślęczka, kmdt. podokręgu, kpt. Schlichtinger kmdt. Ośrodka W. F. Katowice, por. Stępkowicz kmdt., obw. 4 psp., por. Mozer, ob. ob. Patla, Lach, Roganowicz i Hoff.

Kurleto.



Podejścia wymagają dużo siły.



Zwycięska drużyna Żywca z kmdtem podokr. ob. kpt. Ślęczką i por. Mozerem, kmdt. pow. p. w. Żywiec.

Następny Nr. „Strzelca” ukaze się z datą 15. III. b. r.

ORGANIZOWANIE ZAWODÓW STRZELECKICH

7. Sędzia tarczowy.

Przed rozpoczęciem strzelania (a więc rano lub po przerwie) sędzia rozdaje tarczowym tarcze, każdemu z nich jego plik tarcz ocenianych i jego plik tarcz próbnych.

Każdy tarczowy układa przy sobie tarcze w dwu paczkach — oceniane i próbne, a ponadto rezerwuje miejsce na 3-cią paczkę.

Na wszystkich prawie strzelnicach tarcze urządzone są w ten sposób, że przy ściąganiu (lub obrocie) jednej do schronu, do góry wychodzi druga. Urządzenie to jest najprostsze i bardzo niekosztowne. Wyjątek stanowią jedynie strzelnice gdzie po każdym strzale trzeba wychodzić do tarczy.

Na normalnej więc strzelnicy tarczowy nakleja na jedej ramie tarczowej tarczę próbną, łatwą do odróżnienia od ocenianej, bo oznaczoną czerwonym pasem poziomym w środku; na tarczy pisze godzinę rozpoczęcia strzelania. Tarcza ta pozostaje tak długo, aż ze stanowiska przyjdzie polecenie jej zmiany. Zwykle jedna tarcza próbna służy na całe strzelanie jednego zawodnika, dlatego też zmienia się je o wiele rzadziej, niż tarcze oceniane.

Tarczę ocenianą nakleja tarczowy dopiero na sygnał ze stanowiska „tarcza oceniana”. Po naklejeniu notuje na niej godzinę rozpoczęcia strzelania.

W ten sposób, po przejściu do strzelania ocenianego, na jednej ramie wisi tarcza oceniana, na drugiej próbna. W czasie więc zaklejania tarczy, na górze znajduje się zawsze tarcza próbna; wszelka pomyłka jest wykluczona.

Tarczę ocenianą zdejmuje tarczowy na sygnał „zmień tarczę”. Nic go przytem nie obchodzi, czy na tarczy znajduje się pełna ilość strzałów (5 lub 10) czy też nie. Jedynie w wypadku, gdy po oddaniu pełnej ilości strzałów do tarczy nie przychodzi sygnał „zmień tarczę”, tarczowy natychmiast melduje o tem sędziemu tarczowemu, który bez zwłoki telefonicznie zwraca na to uwagę sędziemu na stanowisku.

Przy naklejaniu tarcz należy zwrócić uwagę na to, by kleić je tylko brzegami, bo inaczej można uszkodzić ją przy zdejmowaniu.

Po odjęciu tarczy tarczowy pisze na niej godzinę zakończenia strzelania i, złożony ją starannie zależnie od wielkości, wpół lub w czworo, kładzie na znaczonym miejscu, pilnie dbając o to, by nie pomieszać z tarczami nowymi.

Najprostszym sposobem, to przy czepieniu na ścianie strzelnicy gumki za którą zakłada się tarcze po ich zdjęciu z ram.

Przy składaniu tych tarcz konieczna jest aż do przesady posunięta pedanterja. Każde położenie zdjętej tarczy choć „na chwilkę” na niewłaściwe miejsce, to najpewniejsza droga do jej zagubienia lub zapodziałania. A ile zgryzoty, ile kłopotu, ile słusznego niezadowolenia wywołuje takie jedno niedbalstwo tarczowego! O wystrzelone tarcze należy więc dbać jak co najmniej o banknoty stułotowe.

Również i sędzia tarczowy musi ułatwić tarczowym ich zadanie, przez częste zbieranie tarcz. U skuteczni to najlepiej w ten sposób, że przechodząc często sam przez tarczownię, lub też wysyłając swego pomocnika, ściąga tarczę wystrzelane z przeznaczonych na nie przy tarczowym miejscu i układa je obok siebie w porządku, wedle stanowiska.

W ten sposób sędzia tarczowy ma w każdy chwili kontrolę, czy nie brak mu jakiejś tarczy i czy wszystkie tarcze wystrzelane zostały zebrane. Tą drogą może mieć pewność, że wszystko działa w porządku i że niema bałaganu.

To układanie tarcz wystrzelonych stanowiskami jest regułą zawsze. Jedynie ona, wraz z częstym ich zbieraniem, może zapewnić należytą pracę na tarczowni.

Nawet więc i wtedy, kiedy tarcza wychodzi z tarczowni z zupełnie zaklejonemi zapisami (co omówię w jednym z następnych artykułów), nie należy zaniechać tego systemu kontroli tarcz, ale wprost przeciwnie raczej jeszcze ściślej go przestrzegać, ponieważ tu sędzia na stanowisku niema żadnej możliwości sprawdzenia tarczy. W tym więc wypadku sędzia porządkuje tarcze, jak zawsze, stanowiskami, a dopiero przy wysyłce ich do komisji klasyfikacyjnej zakleja im napisy i „tasuje” je jak talję.

Bardzo ważne jest należyte zaklejanie śladów.

Rzecz to pozornie drobna, jest jednak dużego znaczenia. Jeżeli bowiem zakleimy ślad nalepką zbyt dużą, a do tego nieprzeźroczystą, to utrudnimy strzelającemu obserwację swych strzałów lunetą. Jeżeli, jak to się często praktykuje, zaniechamy zupełnie zaklejania śladów, to utrudnimy poważnie pracę tak tarczowemu, jak i komisji klasyfikacyjnej. Jeżeli bowiem strzał padnie, jak to się mówi „kula w kulę” tarczowy łatwo może się pomylić i zamiast 10-tki, pokazać „niebo”. A łatwo sobie wyobrazić, jak takie pokazywanie wpływa na strzelca. Sumienny spieszy się i popsuje sobie strzał następny. Niesumienny zaś odda strzał więcej.

Również i przy klasyfikacji niezaklejanie tarcz sprawia duży kłopot. Przychodzi tarcza do oceny, a w niej jedna wielka dziura. Ile w niej strzałów: 4 czy 5? Bóg raczy wiedzieć!

Najlepsze więc wyjście, to zaklejanie śladów po każdym strzale, ale zaklejanie nalepkami przezroczystemi. Wtedy i lunetą można obserwować i tarczowy będzie wiedział gdzie leży nowy strzał i ilość strzałów w jednej dziurze łatwo rozpoznać po ilości nalepek.

Ponadto dobrze jest, jeżeli tarczowy po zaklejeniu tarczy zaznaczy jeszcze na jej rogu wynik strzału. W ten sposób łatwo sprawdzić ilość oddanych strzałów, i w razie wątpliwości łatwo stwierdzić, jaką była kolejność śladów. Oczywiście jednak tarczowy musi czynić to szybko, inaczej notowanie wyników strzałów na tarczy więcej przynosi szkody, niż korzyści.

Taka czujność i ciągła obserwacja na tarczowni pozwoli najsprawliwiej rozstrzygnąć najprzykrzejszy wypadek: więcej śladów w tarczy, niż strzałów oddanych. Jeżeli bowiem tarczowy pilnuje, to natychmiast zauważy, kiedy zamiast jednego śladu zjawią mu się naraz dwa na tarczy. W tej chwili tarczowy ściąga obie tarcze do połowy i poleca to samo skutecznie obu sąsiadom: na prawo i na lewo. Strzelanie się przerywa i można z miejsca sprawdzić, kto oddał strzał do cudzej tarczy.

WIADOMOŚCI O NASZYM PAŃSTWIE

SAMORZĄD GMINNY

Gmina wiejska w byłym zaborze pruskim.

Gmina w byłym zaborze pruskim (woj. pomorskie i poznańskie), posiada swoje władze w postaci: 1) rady gminnej, 2) zarządu gminy.

Rada gminna w gminach ponad stu mieszkańców składa się z radnych, ławników i sołtysa — przy czym na każdych 20-tu wyborców wypada jeden radny, lecz w ogólnej ilości nie może ich być więcej niż 24. Wybory do rad gminnych są podobne jak do sejmiku Rzeczypospolitej.

Rada gminna jest ciałem uchwałodawczym. W gminach, nie mających więcej niż 100 mieszkańców czynności rady gminnej pełni zgromadzenie gminne, złożone z wszystkich pełnoletnich przynajmniej od roku zamieszkałych w gminie obywateli polskich.

Nad wprowadzeniem w życie uchwał rady gminnej lub zgromadzenia gminnego czuwa zarząd gminy, składający się z sołtysa i ławników, których wybiera znów zgromadzenie gminne lub rada gminna. Każdy członek zarządu musi mieć przynajmniej 30 lat. Wszystkie te władze gminne wybierane są na 3 lata — lecz mogą być obierane ponownie.

Nad czynnością władz gminnych czuwają starostowie i wydziały powiatowe, a zakres władzy tych organów samorządu wiejskiego w tych województwach jest podobny do zakresu władzy w województwach innych dzielnic Polski.

SAMORZĄD POWIATOWY.

Władze samorządowe gminne działają tylko na terytorjum danej gminy, na terenie zaś wyższej jednostki administracyjnej — powiatu — działa samorząd powiatowy, a więc obejmujący swoją działalnością cały powiat (jest ich 230).

Do zakresu działania samorządu powiatowego należą te sprawy, którymi nie zajmuje się państwo, a którym z drugiej strony nie może podołać samorząd gminny, a więc troska o drogi powiatowe, o sprawy rolnictwa, handlu, przemysłu, potrzeby kulturalno - oświato-

we, sprawy spółdzielcze, szpitalnictwo i t. p.

Samorzady powiatowe spełniają jak wiemy również nadzór nad samorządami gminnymi.

Ustrój i kompetencje samorządu powiatowego znów w byłych trzech zaborach są trochę odmiennie.

(Przypominam, że ten rodzaj samorządu nie obejmuje województwa śląskiego, które posiada własny bardzo obszerny samorząd, zwany także autonomją, o czym już poprzednio zresztą była mowa).

SAMORZĄD POWIATOWY W BYŁEJ DZIELNICY ROSYJSKIEJ.

Samorząd obejmuje działalnością swoją cały powiat, jednak miasta mające ponad 25 tys. mieszkańców są z tego samorządu wyłączone, gdyż posiadają swój własny miejski samorząd, o czym jeszcze będzie następnym razem mowa.

Samorząd powiatowy działa przez swoje władze, które są: 1) sejmik powiatowy, 2) wydział powiatowy, 3) starosta — w ten sposób starosta pełni niejako podwójne funkcje: jest bowiem przede wszystkim urzędnikiem państwowym i administratorem powiatu z ramienia rządu, powtóre wchodzi w skład władz lokalnych samorządowych powiatowych — podobnie sprawa przedstawia się z wójtami i sołtysami z tą zasadniczą różnicą, że wójt i sołtys są wybierani przez mieszkańców, starosta zaś jest mianowany przez władze centralne państwowe, a ludność na te nominacje (mianowania) nie ma żadnego wpływu.

Sejmik powiatowy składa się z delegatów rad gminnych i rad miejskich (z miasteczek mających mniej niż 25 tys. mieszkańców), wszystkich wybieranych na 3 lata.

Sejmikowi przewodniczy starosta, a zajmuje się sejmik wydawaniem rozporządzeń i kontrolą. (Jest w tej czynności sejmiku pewne podobieństwo do czynności sejmiku Rzeczypospolitej, naturalnie tylko w odniesieniu do terytorjum powiatu).

Wprowadza w życie postanowienia sejmiku tak zwany wydział powiatowy, który składa się ze starosty jako przewodniczącego oraz z 6-ciu członków, wybranych przez sejmik powiatowy, niekoniecznie nawet z pośród członków sejmiku. Członkowie wydziału wybierani są na 3 lata.

Starosta, jako przewodniczący i sejmiku powiatowego i wydziału posiada swe biuro (sekretarz, kassjer, buchalter), a także przy nim czynni są różni specjaliści na terenie powiatu jako to: inspektor samorządu gminnego, inżynier lub technik drogowy, architekt, lekarz, weterynarz i t. p.).

SAMORZĄD POWIATOWY W B. DZIELNICY PRUSKIEJ:

Władzami samorządu powiatowego w tej dzielnicy (w woj. poznańskim i pomorskim) są: 1) sejmik powiatowy, 2) wydział powiatowy i 3) starosta.

Podobieństwo więc do samorządu powiatowego w byłej dzielnicy rosyjskiej jest duże — inna jest tylko technika wyborów do sejmiku.

Sejmik jest władzą uchwałodawczą, a przewodniczy mu starosta.

Wydział powiatowy jest organem wprowadzającym uchwały sejmiku w życie, składa się z 6-ciu członków pod przewodnictwem również starosty.

Członkowie wydziału są wybierani przez sejmik na 4 lata.

Nadzór nad działalnością samorządu powiatowego powinien przeprowadzać samorząd III-go stopnia, a więc samorząd wojewódzki, o którym będzie mowa w numerze następnym.

Wszystkie te samorzady powiatowe działają dość sprawnie, choć odczuwa się potrzebę jednolitej ustawy o samorządach, której dotychczas brak. Zwłaszcza bardzo intensywnie prowadzi gospodarkę powiatową samorząd powiatowy w byłej dzielnicy rosyjskiej, w szczególności w zakresie budowy i konserwacji dróg. Niestety światowy kryzys gospodarczy wpłynął ujemnie na działalność samorządu powiatowego.

J. B.

ŻYCIE STRZELECKIE

PRACA WYCH. OBYW. i PRZYSP. ROLNEGO W POW. KOWELSKIM

Dzięki ofiarnej pracy nauczycielstwa szkół powszechnych i odpowiednim zarządzeniom komendy powiatu Z. S., wychowanie obywatelskie w oddziałach weszło na właściwe tory.

Zorganizowano biblioteki, urządzono czytelnie, założono kółka amatorskie i t. p. W świetlicach Z. S. na wsiach, referencje wychowania obywatelskiego Z. S. przeważnie nauczyciele prowadzą systematyczne wykłady, odczyty, pogadanki i głośne czytanie czasopism.

Pogadanki urozmaicane są przezroczami.

Praca przysposobienia rolnego również nie stoi na martwym punkcie. Zorganizowano 4-ry zespoły konkursowe. Wysłano 2-ch strzelców na Kurs Przysposobienia Rolnego. Wygłoszone zostały pogadanki o hodowli królików w miastach i na wsi. o hodowli drobiu i rasach tegoż, o sadzeniu drzew przydrożnych, o sadach oraz nawozach sztucznych i ich zastosowaniu.

Ponadto przeprowadzono reorganizację oddziałów Wiktorówka i Stara Dąbrowa, pcbudując je do intensywnej pracy oraz postawiono na nogi przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w słabszych oddziałach, dzięki częstym objazdom i energii oficera P. W. p. por. Maruniaka z 50 p. s. k., który nie zważając na stan pogody i nieznośnie nieraz ciężką komunikację dociera do najdalej nawet oddalonych od linii kolejowych oddziałów.

OTWARCIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ W SANOKU.

W Sanoku odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy strzeleckiej, połączone z pokazem muzycznym.

Dzięki poparciu Pana D-cy 2 p. s. p. Zw. Strzelecki w Sanoku uzyskał lokal na świetlicę w Domu Żołnierza Polskiego. Świetlica Strzelecka została wyposażona

na w czasopisma i dzienniki, gry towarzyskie jak szachy, kręgielnia, ping-pong i t. p., oraz bibliotekę składającą się z 400 tomów.

Po przejściu świetlicy i okolicznościowych przemówieniach odbył się strzelecki poranek muzyczny. Na program złożyły się: orkiestra 2 p. s. p. chór mandolinistów - strzelców, chór mieszany strzelecki, deklamacje, taniec — krakowskie wesele odtańczony z werwą i żywy obraz „Wódz Narodu” opracowany przez p. por. Sitarza 2 p. s. p. Całość wypadła bardzo dobrze.

Społeczeństwo Sanoka licznie reprezentowane miało okazję przekonać się o żywotności Związku Strzeleckiego.

WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE.

Dorocznym zwyczajem podajemy bilans pracy naszego Oddziału: Warszawa—Śródmieście im.: „Pierwszej Kadrowej” za rok 1931.

Na czele zarządu stoi zasłużony, piastujący od lat tę godność ob. dr. Feyd Al. Komendantem jest ob. Filip Adolf Oddział liczy 214 członków, czynnych 168, uprawiających P. W. 81.

Dzięki staraniom Zarządu i Komendy odbyły się obchody rocznic powstań. Styczniowego i Listopadowego, oraz przedstawienie amatorskie p. t.: „Kabarret Strzelecki” wykonane własnymi siłami. Do uroczystości roku 1930 należy należą tradycyjną Choinkę, która odbyła się w podniosłym nastroju dnia 4-go stycznia r. b. w obecności szefa sztabu Z. S. ob. mjr. Święcickiego i komendanta XI okręgu Z. S. kpt. Wojtulewicza. Uroczystość zakończono rozdaniem upominków wyróżniających się pracowitością strzelcom.

Referat W. F. posiada następujące sekcje: marszową, lekkoatletyczną, koszykówki i kolarską. W roku 1930 członkowie nasi zdobyli 46 żetonów, uzyskując

w marszu Sulejówek—Warszawa 3 miejsce, w biegu na 3 klm. o Mistrz. klasy 1 miejsce grupowe, w Święto P. W. 1 miejsce w biegu 3 klm. i w koszykówce. Największym naszym sukcesem było zdobycie 1 miejsca, przed zespołami wojskowymi, w marszu w maskach gazowych. organizowanym przez L. O. P. P., w składzie: Powierza, Pluta, Sudwoj, Urbas, Skowronski i Żywczyński. Poza wyżej wymienionymi wyróżnili się: w biegach długich Banasiński i Matwiejczyk, oraz w krótkich Bostkowski.

W roku bieżącym, będącym dziesiątym z kolei rokiem istnienia Oddziału mamy nadzieję wydatnie nasz bilans pracy poprawić, by był godny tak uroczystych dla nas chwil. S. A.

JAK ZAŁOŻONO ODDZ. STRZELECKI W HARBUTOWICACH

Jak zwykle tak i 24.I zebrała się młodzież w sali szkolnej. Przybyło nas 40. W Kole Młodzieży i w Przysposobieniu Wojskowym powstała myśl zorganizowania Strzelca.

Uchwaliliśmy statut — wybrali Zarząd, stworzyli dwie drużyny. Potem odbyła się prelekcja p. Kierownika szkoły o Lidze Narodów. W czasie wykładu kierownika szkoły odezwał się na gościnca sygnał auta. Jeden rzut oka a radość ogarnęła nas wszystkich — bo oto auto Przysposobienia Wojskowego z Wadowic przybyło do naszej wioski. Przyjechał mjr. Siwiec i kpt. Łużecki.

Obecni na sali przywitali Panów Oficerów gromkim okrzykiem: „Cześć”. Raport złożył Leon Malnia instruktor.

Po odebraniu raportu odbyła się lustracja broni znajdującej się u nas i odbiór nowej.

Chłopcy byli dumni, znosząc z auta nową broń — pasy — ładownice — i umieszczając je w skrzyni, którą sami zrobili. Karabiny leżą w niej czystutkie, lśniące, równo obok siebie, oparte na podkładkach. Rozkosz patrzeć na tę broń. Rozkoszujemy się biorąc broń do ręki.

W świetlicy przemówił kpt. Łużecki. Mówił przepięknie o ideologii Strzelca. Młodzię łowiła każde słowo o twarze tej młodzieży — taką jakąś dziwną powagą się okryły — żeś nie wiedział — czy to jest ta sama młodzież — co się przed chwilą szczerze śmiała — żartowała.

To też nie dziw, że gdy usta Kapitana wymówiły słowa „Ojczyzna — Wódz” padł gromki trzykrotny okrzyk „Niech żyją”. Okrzyk ten posiadał taką siłę — taką moc — taką barwę tonu, że dreszcz przebiegł po wszystkich — że wszyscy pod wpływem tego okrzyku oddech wstrzymać musieli.



Sluchacze 10-cio dniowego kursu świetlicowego w Wilnie w czasie zajęć praktycznych. Po środku kmdt. podokr. ob. kpt. Ptaszyński.

My gromada Strzelców Harbutowskicia szczęśliwi jesteśmy, że rozumiemy co to Ojczyzna i kto jej Wódz. Rozumiemy jąki wobec nich obowiązek mamy. Ojczyźniane życie posłuch Wodzowi oto nasze hasło. Mając Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wzór obywatela czcimy go bezwzględnie.

Po skończonej gawędzie imieniem strzelców podziękował kierownik szkoły za odwiedziny, nadmieniając, że odwiedziny te nietylko zachętą będą do dalszej pracy ale i nakazem wytrwania w dalszej pracy nad sobą i pracy dla Ojczyzny.

Niech nie będzie już w Polsce ani jednej wsi mówiącej kierownik szkoły — w którejby młodzież nie była zorganizowana. Młodzież zorganizowana to chłuba wsi. — Co mówić i myśleć o wsiach gdzie nie ma młodzieży zorganizowanej? Panowie Naczelnicy Gmin powinni sobie za święty obowiązek postawić zorganizowanie młodzieży w swych wioskach. Naczelnik gminy, który nie potrafi swoją osobą wpływać na zorganizowanie się młodzieży — ten naprawdę niedba o przyszłość wsi — o przyszłość narodu — bo młodzież to przyszłość wioski — to przyszłość Narodu całego.

Mieczysław Grzybowski.

Walne Zebranie Oddziału Z. S. Łagiewniki Śląskie odbyło się 2.II br.

Do nowego Zarządu weszli: prezes Ob. Stępel, Kierownik Szkoły, wice - prezes ob. Muszalik, sekretarz ob. Ciągwa, zastępca Siwy, skarbnik ob. Wojnar.

W wolnych wnioskach utworzono sekcję piłki nożnej, koszykówki; siatkówki; śpiewu i sekcję teatralną. Kierownikami wymienionych sekcji zostali: ob. Morcinek, Kostrzewa, Kadłubkówna Marta i ob. Kadłubek.

Walne Zebranie Oddziału Z. S. Lipiny odbyło się 1.II br.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Zarząd zorganizował 1 dalszą wycieczkę do Krakowa, 9 wycieczek drużynowych, biwak z 2 na 3 maja, 5 marszów ćwiczebnych oraz Oddział brał udział w zawodach święta P. W., w których uzyskał I-szą nagrodę oraz urządził 5 zawodów kieszonki.

Do nowego Zarządu weszli: prezes Kowal, z-ca prezesa Kord, sekretarz Kowal, z-ca sekr. Wieczorek, skarbnik Smykała.

Oddział strzelecki w Wiśle otrzymał 14.II własną świetlicę. Na otwarciu obecni byli: nac. gminy p. Nogowczyk, pastor ks. Mrowiec, naczelnik stacji p. Heleniak z żoną, p. mjr. Stępkowicz oraz grono miejscowej inteligencji i kpt. Ślęczka Komendant Śląskiego Podokręgu Z. S. z Oficerami Zw. Strzel., którzy bawili w Wiśle z okazji organizacji zawodów nar-

ciarskich o mistrzostwo śląskiego Podokręgu.

Zagał zebranie prezes oddziału, po czym ks. Mrowiec w pięknym przemówieniu skierowanym do strzelców podniósł ważność wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego dla mocarstwowego rozwoju Polski i życzył strzelcom, ażeby Strzelec stał się ich rodziną a świetlicą ich drugim domem. Naczelnik gminy zapewnił strzelców, że starsze społeczeństwo wraz z całym wydziałem gminnym otoczy strzelców jako żołnierzy - obywateli szczerą opieką i okaże im swoją pomoc. Mjr. Stępkowicz podnosił korzyści jakie z pracy Związku Strzeleckiego ma Państwo i sami strzelcy. Kapitan Ślęczka jako Komendant Śląskiego Podokręgu wyraził miejscowemu Zarządowi uznanie za ich owocną działalność nad rozwojem miejscowego Oddziału, zaś strzelców wezwał do walszej intensywniej pracy.

„Opłatek Strzelecki“ w Kostopolu oprócz strzelczyń i strzelców zgromadził elitę społeczeństwa miasta Kostopola, a także i gości z terenu powiatu, jak również wśród nich znaleźli się delegaci z 44 p. w ilości 3 oficerów, oraz Komendant Podokręgu Wołyńskiego Z. S. Ob. St. Zarębski. Po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu wzajemnych życzeń, nastąpiły liczne przemówienia i toasty na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, oraz Związku Strzeleckiego. Potem nastąpiła zabawa, która trwała do rana, w czasie zabawy przygrywała orkiestra 44 p. p. z Równego ofiarując swój czas i trudy bezpłatnie, za co się należy wyrazić im gorące podziękowanie.

„Opłatek Strzelecki“ w Łucku zgromadził przeszło 100 osób. Jako Gospodarz pierwszy zabrał głos Prezes Oddziału ob. Chrzanowski Naczelnik Woj. witając gości. Po nim kolejno przemawiali: P. pułk. Żurkowski, D-ca 24 p. p., Sen. Staniewicz Prezes Podokręgu Z. S. plut. Sobolewski, Zarębski, Kmdt Podokręgu Z. S.,

p. Zagórski Redaktor „Przeglądu Wołyńskiego”, p. of. Lesiak Zastępca Kom. Podokręgu, p. Krasieński Naczelnik Wydz. Wojsk. Woj. Woł. mjr. Sokolski Przedstawiciel P. U. W F. i P. W., oraz ob. Marcinkowski Pow. Komendant Z. S.

W przerwach między przemówieniami śpiewano kolendy i pieśni strzeleckie z towarzyszeniem orkiestry. W międzyczasie ob. Sobolewski zadeklamował własny utwór p. t. „Bohaterstwo”, za który zebrani nagrodzili go rzesistemi oklaskami.

Do nowego Zarządu Z. S. w Łowiczu wybrani zostali: ob. Wiktor Przeglasiński jako Prezes, oraz ob. Marja Dukatowa, K. Wiackowski Starosta Łowicki, Wł. Grefkowicz, Insp. Stiasny, ob. Hajdusiewicz, Inż. Czetyrbok, St. Maulerówna, por. J. Polkowski, ob. Wiankowski i ob. Górajek. Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. A. Stokowski, St. Kaźmierowski i St. Gutt.

W powiecie horochowskim praca w ZS nabrała żywszego tempa, dowodem tego chociażby 4 nowo - powstałe oddziały w następujących miejscowościach: w Bożowie — gdzie prezesem tegoż Oddziału został ob. Leja, sekretarzem — Kurner, a skarbnikiem Pawlik; w Granatowie prezes — ob. Borskowski, sekretarz — ob. Kolkówna, a skarbnikiem ob. Frankówna; w Kisielinie prezes — ob. Paszkowski, sekretarz — ob. Ziolkowski, skarbnikiem — ob. Marecki; i w Pomorzance prezesem — ob. Kupiec, sekretarzem ob. Karpiński, a skarbnikiem ob. Miłaszewski.

Nowopowstałym oddziałom Z. S. na terenie pow. Horochowskiego życzymy jak najlepszych wyników w pracy nad podniesieniem wśród strzelców wychowania obywatelskiego i służby dla dobra Rzeczypospolitej.

W Turce odbył się 25 ub. m. uroczysty opłatek urządzony przez oddział żeński i męski Z. S. Było obecnych około 100 osób. Uroczystość odbyła się w Sali Sokoła; przy bardzo podniosłym nastroju przemawiali ks. prałat Kułakowski, Ko-



Uczestnicy kursu świetlicowego w Tarnowie.

mendant Pow. Z. S. ob. Pulmarowicz i p. Zuławski prezes Sokola

Po wieczorze wszyscy zebrani pod pięknie udekorowaną i oświetloną choinką, śpiewali z zapalem kolendy i pieśni legionowe.

Uroczystość przeciągnęła się do późna zakończona tańcami. Podkreślić należy fakt, iż „Sokół” ze „Strzelcem” w Turce żyją w przykładowej zgodzie. Należy życzyć, aby tak było wszędzie.

W Dymitrowie Dużym pow. Tarnobrzeg dnia 1-go lutego br. zawiązał się jeszcze jeden oddział żeński Z. S.

Na zebranie organizacyjne przyszły matki z córkami. Po referacie o ideologii Z. S. i programie pracy żeńskiej córki zapisały się na członkinie ćwiczące, a matki utworzyły zarząd, który będzie się opiekował młodzieżą męską i żeńską zarówno i zapisały się na członkinie wspierające.

W Baranowie tego samego dnia wieczorem zapoczątkowano również oddział żeński, przebieg zebrania odbył się podobnie jak w Dymitrowie Dużym.

W Baranowie dnia 1.II 1931 r. odbyło się amatorskie przedstawienie urządzone przez oddział Zw. Strzeleckiego w sali „Sokoła” p. t.: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” (Bakali).

Całe miasteczko ledwie zmieściło się, miejscowy oddział Z. S. naprawdę włożył wiele wysiłku i dobrej woli, aby przedstawienie wypadło dobrze.

„Kapral Szczapa” rzeczywiście udał się. Wszystkie niemal sceny wywoływały salwy śmiechu na widowni. Impreza udała się kasowo i moralnie, gdyż przedstawienie miało duże znaczenie propagandowe.

Oddz. żeńskie Okręgu Przemysła.

Powiat Stary Sambor do niedawna miał tylko jeden oddział żeński w Starym Samborze. Sąsiednie miasteczka należące do powiatu postanowiły też u siebie zorganizować pracę żeńską w Zw. Strzeleckim. W dniu 21 XI ub. r. wyznały u siebie Stara Sól i Felsztyn zebrania organizacyjne żeńskie.

Dzień okazał się niefortunny, prawdziwie listopadowy bo deszcz lał od samego rana. W takich warunkach ludzie na zebranie niechętnie idą. Ale królewskie miasto, Stara Sól, mające w herbie trzy bezki soli, posiada starodawny zwyczaj zwo-

ływania obywateli za zebranie przy pomocy bębna i trąby.

Więc i teraz chociaż deszcz lał bezustanku wydelegowano dobosza, który będąc zatrzymywany przed domami i do wychylających obywateli wołał: „Kobiety na zebranie! wszystkie kobiety do magistratu za 15 minut”!

Jakoż faktycznie nie upłynęło 20 minut, gdy izba w magistracie przeznaczona na kobiece zebranie, zaczęła zapełniać się. Przyszły matki z córkami. Przybyły też miejscowe nauczycielki. Zebranie udało się. Po pogadance referentki pracy kobiet o programie pracy żeńskiej w Zw. Strzeleckim wybrano zarząd, ustalono program zajęć na najbliższe tygodnie i podpisano protokół zebrania organizacyjnego.

Oddział żeński w Nisku powstał dn. 27.X. 1930 r., przy wybitnym współudziale i pomocy Związku Pr. Ob. Kobiet. Na zebraniu organizacyjnym było obecnych około 80 kobiet. Prawie wszystkie zapisały się na członkinie.

W czasie święta narodowego oddział tak młody, zdołał już wziąć udział w defiladzie, razem ze strzelcami a przyznać trzeba, że maszerował pierwszorzędnie.

W czasie tygodnia propagandy „Pomorza” wzięły czynny udział w odegraniu sztuki scenicznej z życia kaszubskiego p. t.: „Flisak” i dopomagały wiele przy urządzeniu i dekoracji okrętu, który będąc pokazanych rozmiarów, był obwożony na furze po całym miasteczku. Okręt nazywał się „Strzelec” i był wykonany przez Strzelców w Nisku. Zrobił wielką furorę i wywoływał sensację bo był doskonałą kopją w miniaturze prawdziwego okrętu. Tłumy ciągnęły za „Okrętem”, który był iluminowany i przystrojony barwami państwowymi a każdy chciał się przekonać zbliska, jak jest zrobiony i czy mógłby pływać. Pochód wyglądał imponująco. Najpierw szła muzyka i strzelcy z pochodniami, potem jechał uroczysto „okręt”; za okrętem znowu strzelcy i strzelczynie a za nimi tłum. Miasto Nisko od czasu swego powstania okrętu na oczy nie widziało. To też teraz cisnęło się wszystko naokoło tego niezwykłego statku, zagrażając mu zmiążdżeniem i wogóle katastrofą. Gdyby nie strzelcy, z „okrętu” prawdopodobnie nie zostałoby śladu, mimo iż był kilkumetrowej długości.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia Oddział żeński i męski wspólnie ze Zw. Obyw. Pracy Kobiet urządził opłatek, który wypadł uroczysto. Wśród miłego rodzinnego nastroju upłynął niezapomniany wieczór.

Życie wewnętrzne oddziału żeńskiego w Nisku cechuje przyjaźń i serdeczność wszystkich członkiń. Ton ogólny nadaje ob. prezeska Zawieruszyna, która otacza młodsze strzelczynie prawdziwie macierzyńską opieką. Pogadanki i czytania prowadzi osobiście, a nie przyjaźni, która została zadzierżgnięta pomiędzy nią, a strzelczyniami ogromnie ułatwia pracę.

W Rudniku odległym o 20 klm od Niska, odbyło się zebranie w kilka godzin później. Tu oddziałem żeńskim zaopiekowały się z całą serdecznością miejscowe nauczycielki z kierowniczką szkoły na czele, która została prezeską.

W czasie święta narodowego, strzelczynie wzięły udział w defiladzie i zajęły się bardzo gorliwie uporządkowaniem i przyozdobieniem grobów powstańców z 63 roku, których pamięć jest czczona w Rudniku, gdyż wszyscy polegli ongiś za świętą sprawę byli mieszczanami miasta Rudnika i do dziś żyją ich wnuki. Oprócz grobów powstańców są tam mogiły i legionistów z ostatniej wojny i grób jednej legionistki. Na wszystkie groby strzelczynie złożyły skromne wieńce własnoręcznie uwite.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH.

Dążąc do zaspakajania coraz to nowych potrzeb i zainteresowań naszych Czytelników—wprowadzamy w „Strzelcu” bardzo ciekawy i pożyteczny dział porad prawnych.

Spodziewamy się że nasza inicjatywa spotka się uznaniem, bo przecież każdy ma różne sprawy urzędowe i sądowe, w których potrzebuje porady — a nie zawsze może sobie na poradę u adwokata pozwolić. Dlatego też zdarza się często, że sprawy słuszne z powodu nieświadomości przegrywamy.

Zwracajcie się przeto do „Strzelca”, opisując sprawę zwięźle, dokładnie i jasno, a nasz doradca prawny bezinteresownie udzieli wam odpowiedniej rady na łamach „Strzelca”.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25 drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: Józef Korpala,

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska

WIADOMOŚCI STRZELECKIE

SZTUKI TEATRALNE NA 19 MARCA.

Oddziały strzeleckie, posiadające dobre zorganizowane sekcje teatralne, na pewno zainteresuje wiadomość o wypożyczalni utworów scenicznych, nadających się do odegrania przez większe zespoły. Wypożyczalnia ta mieści się w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 26 m. 18 i prowadzona jest przez b. artystę teatrów miejskich p. Morozowicza.

Z utworów, nadających się do odegrania na uroczystości 19 marca wypożyczalnia posiada następujące dramaty: „10 z Pawiaka” — Ostoi — Sulnickiego (4 akty), „Cud nad Wisłą” — Fijałkowskiego (3 akty), „Zareczyny pod kulami” — Kiedrzyńskiego (1), „Nasze legjony” — Baczkowskiego (3), „Chrapiący legun” — Chrzanowskiego (1), „Legjoniści” — Mroczkowskiego (3), „Pan porucznik — to ja” — Wojcikowskiego (3), „Chrześniak wojenny” — Krzywickiego (3).

Rękopisy dramatów wypożyczane są za opłatą 15 zł. od rękopisu, na termin najwyżej miesięczny. Zamówienie opatrzone być musi pieczęcią oddziału, oraz czytelnymi podpisami członków oddz. odpowiadających za sumienne wypełnienie przyjętych zobowiązań.

Wszystkie powyżej wymienione sztuki wymagają jednej dekoracji, oraz współczesnych kostjumów, nadają się więc do słone na nasze sceny.

NALEPKI NA DZIEŃ IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Minister spraw wewnętrznych udzielił zezwolenia Związkowi Strzeleckiemu na prawo sprzedaży w okresie od 15 lutego r. b. do 19 marca r. b., specjalnych nalepek okiennych na dzień imienia Marszałka Piłsudskiego.

Cena jednej nalepki wynosi 10 groszy. Całkowity dochód powyższej imprezy przeznaczony został na wychowanie fizyczne i kulturalno - oświatowe młodzieży strzeleckiej.

Rysunek na nalepkach, wykonany w dwóch kolorach: czerwonym i niebieskim, przedstawia postać Marszałka Piłsudskiego na tle chorągwi strzeleckich.

Nalepki nabywać można we wszystkich zarządach i oddziałach Związku Strzeleckiego na terenie całej Polski, oraz w Centralnej Składnicy Związku Strzeleckiego w Warszawie.

Ponieważ Związek Strzelecki jest jedyną organizacją, która otrzymała prawo sprzedaży nalepek imieninowych, wszelkie nalepki poza strzeleckimi znajdujące się w sprzedaży nie są zatwierdzone przez władze administracyjne i mają charakter imprezy wyłącznie prywatnej.



W Rzeszowie odbył się ostatnio strzelecki kurs instruktorski P. W. przy poparciu d-cy 17 p. p. płk. Jędrzychowskiego. Komendantem kursu był kpl. Magdziej, który troskliwie opiekował się uczestnikami.



W dniach od 17—24.I 1931 r. odbył się w Łucku kurs II stopnia P. W. dla strzelców powiatu łuckiego i horochowskiego.



Oddział strzelecki w Warcie, dzięki energicznej współpracy zarządu otrzymał niedawno nową świetlicę.

RZECZY CIEKAWE I WESOŁE

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 9

REBUS

ulożyła pe - ha, Warszawa



Termin nadsyłania rozwiązań rebusa upływa w dniu 16 marca, nagroda — piękna książka Jana Wiktora „Tęcza nad sercem”. Za zadanie 1 pkt.

Uzupełniając omówienie konkursu w numerze poprzednim „Strzelca” zaznaczamy, iż Obywatele czy Oddziały nadsyłające zadania do umieszczenia, również otrzymywać będą przyznane za nie punkty

ZADANIE Nr. 10.

METAMORFOZA

M	A	T	K	A
K	O	R	T	Y

Na wstępie — „matka”. Dobrze to wszyscy widzą. Potem trzy rzędy pustych kratek i — „korty”. A co we środku? Nad tem pomyślą Rozwiązywawcze. Trzeba bowiem w kratki wstawić słowa różniące się od poprzedniego o literę, tak by wreszcie otrzymać przez przemianę końcowe, podane słowo. Zamiana w przykładzie wygląda następująco: np. mak, rak, rok i t. d.

Termin nadsyłania rozwiązań 16 marca, za zadanie 1 pkt. Nagroda — gra świetlicowa „Loto numerowe”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 8

Hartuj ciało, hartuj ducha.

Bo świat tylko silnych słucha.

Jak zacząć omawianie rozwiązania, gdy w szeregu odpowiedzi ani rusz znaleźć nie można tego złotego punktu zaczepienia: „nie udało się tym razem”, gdyż „udało” się dosłownie wszystkim! Żeby

choć coś złego w wyrazach pomocniczych. Też nie! Każde rozwiązanie z dodatkiem: *Strzelectwo. Huragan. Drużynowy. Świetlica.*

Przyczynili się do tej niespodzianki: 1) ob. Szwaja, Piotrków Tryb. 2) ob. Borystawski, Kielce, 3) ob. Strauss, Jarosław, 4) ob. Fietkiewicz, Piotrków Tryb., 5) ob. Wierzbowski, Szczekociny, 6) ob. Herman, Troki, 7) ob. Nowak, Kielce; 8) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 9) ob. Gawlik, Kraków, 10) oddział Budzów, 11) ob. Budowski, Brześć n/B, 12) oddział Tuśtanowice, 13) ob. Gorączniak, Mokre, 14) ob. Pieńkowski, Nowogródek, 15) ob. Wróblewski, Sielce, 16) ob. Drozdowski, Strzyżki, 17) oddział Niemce, 18) ob. J. Terlecki, Poszumień.

Ciekawą książkę dr. F. Burdeckiego „Tajemnice Marsa” wylosował ob. Borystawski, Kielce.



Z ROZMÓWEK MAŁZENSKICH.

Mąż: — Musisz jednak przyznać, że Bóg najpierw stworzył mężczyznę, a dopiero później powołał do życia kobietę.

Żona: — Naturalnie. I Bóg chciał na czemś spróbować zanim stworzył właściwego człowieka.

NA ULICY.

— Litości godna osobo, bezrobotny, żona, dzieci...

— A przecież wczoraj mówiliście że zbieracie na pogrzeb żony.

— Właśnie, właśnie, ale gałgan baba wzięła i wyzdrowiała.

U LEKARZA.

W czasie wizyty pacjent skarżąc się na ból w nodze, ściąga jednocześnie, na wezwanie lekarza, jeden z butów.

— Okropność — oburza się lekarz. Dlaczego pan nie umył sobie uprzednio nogi? Założę się z panem że ta noga jest najbrudniejszą nogą na świecie.

— Przegra pan zakład, panie doktorze — oświadczają ze spokojem pacjenci — zaraz pokażę panu drugą nogę.

STRAPIONA.

— Czego to pani Wojciechowa taka strapiona?

— Bo niedawno pochowałam męża.

— I cóż pani myśli ze sobą zrobić?

— Żeby pan Ignac był galantym kawalerem, toby sam wiedział najlepiej.

II KONKURS
DZIAŁU ROZRYWEK

KUPON Nr. 2

Wytnij i załącz do rozwiązania
zadania Nr. 9 i 10